

# Doniosła decyzja

Izba Ludowa NRD jednomyślnie zaaprobowala projekt ustawy o utworzeniu Narodowej Armii Ludowej. Pierwsze w historii niemieckie państwo, w którym władza należy do ludu, powołalo do życia pierwszą w dziejach regularną armię niemieckich robotników i chłopów. Armie, której zadaniem będzie strzec zdobycy mas pracujących, budujących socjalizm w NRD i stać na straży pokoju.

Naród polski przyjmuje doniosła decyzje swego sąsiada, przyjaciela i sojusznika z całkowitym zrozumieniem. Każdy Polak, w ciągu ponad pięciu lat istnienia NRD, niejednokrotnie mógł przekonać się, że na zachodniej granicy jego Ojczyzny znajduje się państwo, które raz na zawsze zerwało z ponurą tradycją niemieckiego militarystwu i odwetu. Państwo, które po ustanowieniu granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie uznalo ją za nienaruszalną granicę pokoju i poprzez linie o braterską dłoń współpracy i przyjaźni.

W zachodniej części Niemiec, wbrew Układowi Poczdamskim, zachowana została władza monopolistów i junkrów. Demokratyczna prasa niemiecka nazwała NRP państwem 150 milionierów. W NRP rozpoczęto budowę sil militarnych nawiązujących do tradycji polityki grabieży i podbojów Bismarcka i Hitlera. Nie dziwne, że narody Europy z nieufnością i niepokojem śledzą wzrost w republice bońskiej tych sil, których działalność nie tak dawno przyniosła Europie morze nieszczęść i przelanej krwi.

Na zgola inną drogę wkroczylo pierwsze w dziejach Niemiec państwo ludowe — Niemiecka Republika Demokratyczna. Zlikwidowano tu bezprownie władze kapitalistów i junkrów, tj. tych sil, które przejawiały zawsze wrogie wobec innych narodów dążenia. Sil, których dewiza była polityka „Drang nach Osten” i „Nach Westen”. NRD wielokrotnie czynnym dowiodła, że jest demokratycznym, pokojnym państwem niemieckim, reprezentantem interesów całego narodu niemieckiego.

Kiedy w bońskiej republice kilka militarystów i rewizjonistów dażyła i daży, zgodnie z atlantycką „polityką sily”, do utraty podziatu Niemiec, nie sposób wyliczyć wszystkich wysiłków rządu NRD, zmierzających do utworzenia zjednoczonego, demokratycznego państwa niemieckiego. 14 maja 1955 r., po podpisaniu Warszawskiego Układu ośmiu europejskich państw obozu socjalizmu, postanowiono, że NRD nie weźmie na razie udziału w zjednoczonym dowództwie sil zbrojnych członków układu. Rząd NRD podkreślił wówczas, że zjednoczenie Niemiec i utworzenie demokratycznego państwa niemieckiego, nie związane z żadnym ugrupowaniem militarnym, jest głównym zadaniem NRD i całego narodu niemieckiego. Odbudowa neohitlerowskiego Wehrmachtu stała się jedyną faktem dokonany. Prasa zapowiada pierwszą oficjalną paradę agresywnej armii bońskiej republiki. W tej sytuacji, rząd NRD przystąpił do utworzenia narodowych sil zbrojnych ludu niemieckiego. Rozpoczęto w NRD budowę sil obronnych, nawiązujących do najlepszych tradycji walk ludu niemieckiego o wolność i postęp społeczny. Wiązana ona będzie z tradycjami walk narodu niemieckiego w okresie Wiosny Ludów, z tradycjami rewolucyjnych bitew klasowych robotników niemieckich w latach 1918—1923. Zolnierze jej, ożywieni ideami wielkich bojowników proletariatu niemieckiego, będą spadkobiercami tradycji walk najlepszych synów narodu niemieckiego przeciwko imperialistycznej wojnie i faszyzmowi. Walk, które podejmowali w szeregiach thalmanowskiej brygady w Hiszpanii czy u boku wolnych narodów w okresie II wojny światowej.

Po raz pierwszy w dziejach Polacy witają tworzenie armii niemieckiej bez żadnych obaw i niepokojów. Narodowa Armia Ludowa NRD — to sojusznica bohaterstwa Armii Radzieckiej, sojusznica Ludowego Wojska Polskiego. Niedawno premier Grotewohl w odpowiedzi na ataki rewizjonistów zachodnio-niemieckich przypominał, że na straży granicy nad Odrą i Nysą stoi również i społeczeństwo NRD i jakakolwiek próba naruszenia tej granicy, spotka się w pierwszym rzędzie ze zdecydowanym odporem milionów Niemców z NRD. Trzymając straż nad Łabą, Narodowa Armia Ludowa NRD będzie bronić równocześnie granic pokoju nad Odrą. Wznajmiej siły obronne państw związanych Układem Warszawskim, armia niemieckich robotników i chłopów wzmocni tym samym potęgę obozu pokoju i socjalizmu.

Zgodnie z zawartym w Warszawie 14 maja 1955 r. Układem o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Ludową Republiką Albanii, Ludową Republiką Bułgarii, Węgierską Republiką Ludową, Niemiecką Republiką Demokratyczną, Polską Rzeczpospolitą Ludową, Rumuńską Republiką Ludową, Związkową Republiką Socjalistyczną, Republiką Radziecką i Republiką Czechosłowacką utworzony został Doradczy Komitet Polityczny.

Państwa-strony Układu postanowiły zwołać posiedzenie Doradczego Komitetu Politycznego w Pradze 27 stycznia 1956 roku w celu rozpatrzenia zagadnień i wspólnych poczynań, wypływających z Układu Warszawskiego.

**Znany tłumacz literatury polskiej na język niemiecki przybył do Warszawy**

WARSZAWA

Do Warszawy przybył znany tłumacz polskiej literatury dramatycznej na język niemiecki — Wiktor Mika. Jest on autorem przekładów licznych komedii Fredry, utworów Zapolskiej i sztuk współczesnych.

W czasie dwutygodniowego pobytu w Polsce gość niemiecki zapozna się z życiem teatralnym naszego kraju.

**Dziennikarze greccy protestują przeciwko okupacji Cypru**

PARYŻ

Korzystając z pobytu generalnego sekretarza ONZ Hammarskjölda w Atenach, Związek Dziennikarzy Greckich złożył na jego ręce rezolucję wyrażającą głębokie rozgoryczenie i rozczarowanie obywateli greckich, wywołane stanowiskiem ONZ wobec problemu Cypru.

„Związek Dziennikarzy uważa za swój obowiązek wyrazić stanowczy protest przeciwko kolonialnej polityce Wielkiej Brytanii prowadzonej na Cyprze. Polityka ta mająca za sobą ciche poparcie ONZ prowadzi na myśl najbardziej ponure okresy z dziejów ludzkości”.

**W poniedziałek 23 stycznia 1-szy odcinek wspomnień zasłużonego mistrza sportu Jerzego Jurowicza pt. „Piłka w siatce”**

W związku z rozpoczęciem druku wspomnień J. Jurowicza prosimy naszych Czytelników o wypowiedzenie się co do formy ich publikacji czy mają być w formie codziennych odcinków, czy też w formie ułatwiającej ich kompletowanie.

W dniu dzisiejszym w godzinach 11—14 pracownicy redakcji dyżurować będą przy tel. nr 550-35 — na ten też numer prosimy zgłaszać propozycje i dezycydaty w sprawie formy publikowania „Piłki w siatce”.

Czekamy na Wasze głosy, Czytelnicy!

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

# Gazeta Krakowska

Wyd. A. Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VIII. Kraków, piątek 20 stycznia 1956 r. Nr 17 (2288)

## Zwołanie Doradczego Komitetu Politycznego utworzonego zgodnie z Układem Warszawskim

## Naród francuski opowiada się za demokracją, braterstwem narodów i pokojem

### Przyjęcie na cześć marszałka Czu Teha

PRAGA

18 bm., prezydent CSR Antonin Zapotocky wraz z małżonką wydał przyjęcie na cześć zastępcy przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej marszałka Czu Teha.

Na przyjęcie przybyli marszałek Czu Teh i towarzyszący mu osoby.

Ze strony czechosłowackiej w przyjęciu wzięli udział m. in. członkowie Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji R. Barak, A. Cepieka, J. Dolansky, Z. Fierlinger, V. Kopecky, A. Novotny i V. Siroky.

### Otwarcie sesji nowego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ

Pierwsze posiedzenie nowo wybranego Zgromadzenia Narodowego odbyło się 19 bm. o godzinie 15 w Pałacu Burbońskim pod przewodnictwem najstarszego wiekiem deputowanego, komunisty MARCELA CACHIN. Jest to trzecie Zgromadzenie Narodowe od chwili ukończenia wojny i trzeci raz otworzył inauguracyjne posiedzenie Zgromadzenia niosący francuskiego ruchu robotniczego CACHIN.

W prezydium obok Cachina zajęlo miejsce w charakterze sekretarza przewodniczącego pierwszego posiedzenia 6 najmłodszych deputowanych: 4 komunistów i dwóch poujadystów.

Posiedzenie trwało niespełna pół godziny. Tradycyjne przemówienie inauguracyjne wygłosił Marcel Cachin.

W przemówieniu przerywanym wielokrotnie długotrwałymi oklaskami deputowanych

komunistycznych i postępowych Marcel Cachin powitał na wstępie wszystkich deputowanych i potępił podejmowane przez niektórych polityków reakcyjnych próby w kierunku przywrócenia dawnej reakcyjnej ordynacji wyborczej. Cachin podkreślił, że właściwą ordynacją jest ordynacja wyborcza operująca się na zasadzie proporcjonalności.

Cachin rozprawił się z koleżką z oszczerstwami twierdzeniami burżuazyjnej prasy zagranicznej na temat rzekomego „upadku” Francji i narodu francuskiego. „Dziś, jak i dawniej — powiedział Cachin — Francja nie zapomina o swej wspaniałej przeszłości, zaś naród francuski nadal zamierza dochować wierności pięknemu tradycjom Francji. 10 lat temu za cenę niezliczonych ofiar, jakie złożyli bohaterowie Ruchu Oporu, naród nasz — powiedział Cachin — walczą o wyzwolenie swego kraju. Później robotnicy, chłopcy i kobiety i młodzież Francji dzięki wytrwałej pracy i twórczej inicjatywie zdołali całkowicie odbudować przemysł francuski zniszczony przez agresję hitlerowską, doprowadzili oni do znacznego zwiększenia produkcji rolnictwa francuskiego. Nie ma nic bardziej krzywdzącego od tak często powtarzanych oszczerstw na Francję. Naród Francji w roku 1956 odrzuca te haniebne wypowiedzi. Prawda polega na tym, że naród francuski bardziej niż kiedykolwiek gotów jest ponieść niezbędne ofiary, by utrzymać swe zaszczytne miejsce w produkcji światowej”.

### Inauguracja Roku Mozartowskiego



W dniu 18 bm. w Filharmonii Krakowskiej odbył się inauguracyjny koncert w związku z 200 rocznicą urodzin Mozarta, w wykonaniu Krakowskiej Orkiestry Polskiego Radia pod dyrekcją Jerzego GERTA. Partię solową Koncertu C-moll Mozarta wykonała Barbara HESSE-BUKOWSKA.

Koncert spotkał się z ogromnym uzaniem publiczności krakowskiej.

### Rozwijamy nasz eksport

## Polskie chemikalia wędrują do 50 krajów

WARSZAWA

Eksport wyrobów polskiej chemii stale się rozszerza zdobywając coraz to nowe rynki zbytu. Obecnie nasze chemikalia docierają do blisko 50 krajów we wszystkich częściach świata.

W roku ub. — w porównaniu z 1953 wartość wyeksportowanych przez Polskę wyrobów chemicznych wzrosła o przeszło 35 proc. Głównymi towarami jakie oferujemy zagranicznym kontrahentom są wyrobki z węgla prasowanego, produkty nieorganiczne, barwniki, farmaceutyki, półprodukty organiczne węglowodórne i produkty naftowe. Ogółem lista tych towarów obejmuje przeszło 200 różnych pozycji. W ostatnich miesiącach rozwijający się szybko przemysł chemiczny zgłosił Centrali Handlu Zagranicznego „CIECH” kilkadziesiąt nowych produktów, które może eksportować.

W rozmowie z przedstawicielem PAP dyrektor naczelny tej centrali inż. Jarzembki oświadczył zmiany jakie zaszły ostatnio w eksporcie i imporcie chemikaliów.

Wśród nowych artykułów, zgłoszonych do eksportu w ostatnim okresie znajdują się m. in. bezwodnik kwasu ftalowego (półprodukt do wyrobu farb i lakierów), sól metaliczna, przyspesczacze i utwardzacze do wyrobów gumowych, metanol i fenol, azotan sodu, siarczan cynku, olej parafinowy, i inne.

### Porozumienie jugosłowiańsko-węgierskie

BELGRAD

Jak donosi agencja Tanjug, dnia 18 bm. podpisano została w Belgradzie konwencja o utrzymaniu i odnowieniu linii granicznej i znaków granicznych między Jugosławią a Węgrami.

### ZUBR, KTÓRY LUBI DŁUGIE SAMOTNE WĘDRÓWKI

BIAŁYSTOK

Jeden z młodych żubrów przebywających na wolności w Puszczy Białowiejskiej, noszący imię „Podarek”, zyskał sobie wśród pracowników służby leśnej sławę turysty.

Zubry pozostające na wolności żyją — jak wiadomo — zasadniczo w stadzie. „Podarek” jednak upodobał sobie widocznie wyprawy krajoznawcze, gdyż kilkakrotnie porzucił stad, by błądzić przez kilka dni po wielkiej, rozciągającej się na 4,7 tys. ha puszczy. Po dłuższych wędrówkach powraca jednakże do swych towarzyszy. Ostatnio np. w swej trzeciej z kolei wyprawie dotarł on aż do rezerwat zwierzęcego na Białorusi, gdzie przebywał przez kilka dni, a następnie — znowu bez paszportu — połączył się ze swoim macierzystym stadem.

### Z dyskusji nad 5-letnią

## Maksymalne zautomatyzowanie procesu technologicznego

### — głównym kierunkiem natarcia walcowników

Chociaż trwa jeszcze rozruch walcowni blach, to jednak załoga eksploatacyjna tego najmłodszego, a jednocześnie największego wydziału Huty im. Lenina dyskutowała już w ub. wtorek nad projektem planu 5-letniego swego wydziału.

Po referacie kierownika wydziału, inż. MENDERY, zabralo głos 24 robotników, brygadziści, mistrzów i inżynierów. Z prawie wszystkich wypowiedzi wynikało, że załoga walcowni blach należyce rozumie trudne, skomplikowane zadania, jakie stana przed nią z chwilą całkowitego przejścia wydziału z rąk pracowników rozruchu.

Istotnie, niełatwa to będzie droga od 170.000 ton blachy w roku bież. do ok. miliona w roku 1960. Wydajność będzie musiała wzrastać w bardzo szybkim tempie. A to z kolei jest nie do pominięcia bez stalej rewolucjonizowania techniki, bez postępu technicznego. I dlatego bardzo dobrze się stało, że problemy postępu technicznego były głównym kierunkiem narady.

Podstawowe zamierzenia, o których w dyskusji mówili m. in. tow. LUKASIK — piecowy, tow. GERWIN z utrzymania ruchu, tow. STANKIEWICZ — operator nożyce latających i inż. ni, zmierzają do maksymalnej

automatyzacji procesów technologicznych, o czym świadczy choćby projekt budowy transportera słabów łączącego zgniatacz z halą pieców przepychowych walcowni blach lub propozycja zastosowania urządzenia do automatycznego sortowania blach.

Ważny problem poruszył inż. PRZEWORSKI, a mianowicie sprawę szkolenia pracowników technologicznych z zakresu utrzymania ruchu.

Rozwiązanie wielu zagadnień związanych z rozwojem postępu technicznego jest nie do pominięcia bez aktywnego udziału naukowców. Dobrze się więc stało, że pracownicy nauki AGH nawiązali już kontakt z walcownikami. Współpraca ta przyniesie na pewno dobre rezultaty.

Następnie zebranie, na którym załoga walcowni ciągłej blach na gorąco zatwierdziła projekt planu swego wydziału na najbliższe pięć lat, odbył się za kilka dni. Tymczasem dyskusja nad projektem planu trwa.

W Kamieniolomach na Zakrzówku odbyła się dyskusja nad projektem planu 5-letniego — informuje nasz korespondent, Jan MORYS.

Narada wykazała, iż załoga nie została dostatecznie przygotowana do dyskusji nad założeniami 5-letniej. Wypowiedzi dotyczyły spraw marnosywość, takich, które z powodzeniem można omówić na naradach wytwórczych. Zabierający głos w dyskusji nie zajmowali się istotnymi, ważnymi problemami Kamieniolomów. Od rozwiązania tych problemów zależy m. in. dostarcze-

### W małych zakładach — źle!

nie surowca lepszej jakości dla tak wielkiego zakładu przemysłowego, jakim są Krakowskie Zakłady Sodowe.

Dlaczego nie udało się dyskusji?

Odpowiedź na to pytanie daje w swoim liście do redakcji nasz korespondent. Przyczynną jej doświadczenie.

„Na zebraniu egzekutywy ustalono wytypowanie komisji problemowych, które miały dostać nastawienie od dyrekcji na temat dyskusji nad projektem planu 5-letniego. Komisje te zostały powołane i otrzymały nastawienie. Ale na tym się zakończyła ich rola.

Organizacja partyjna nie zrobiła niczego w tym kierunku, aby członkowie partii oraz bezpartyjni zajęli się ustaleniem planu. Nie było więc narad w grupach partyjnych, nie było odpraw agitatorów, nie było zebrania całej organizacji partyjnej. Planem zajmują się właściwie jeden człowiek — dyrektor”.

List tow. Jana Morysa jest alarmującym sygnałem. Komitet Dzielnicowy w Podgórzu powinien natychmiast zająć się Kamieniolomami na Zakrzówku!

### POLSKIE EKSPONATY NA TARGI LIPSKIE

POZNAŃ

Na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich zakończona została weryfikacja ekspozycji polskich, przygotowanych na tegoroczne Targi Lipskie, które odbędą się w czasie od 26 lutego do 9 marca br.

19 bm. przystąpiono do prac związanych z opakowaniem ekspozycji i ich wysyłką do Lipska.

## Budujemy SOCIALISTYCZNA WIEŚ

### Trwają remonty zimowe maszyn

### Dlaczego opóźnił się POM Chodów?

W Państw. Ośrodkach Maszynowych naszego województwa prowadzone są obecnie remonty zimowe sprzętu. Według ostatnich meldunków, najlepiej przebiegają one w POM KRYSPIŃOW, JAWISZOWICE i KRYNICA, Słabo w POM Limanowa, Brzeczowice, Kałce, Trzyciąż. Do niedawna bardzo źle przedstawiali się w POM Chodów. Mówiliśmy w tej sprawie z tow. Mieczysławem GIBAŁA, dyrektorem POM Chodów:

— Remonty rozpoczęliśmy bardzo późno — właściwie dopiero w styczniu. Naszą zasadniczą trudnością był brak ludzi. Zaledwie od kilkunastu dni dysponujemy pełnym kompletem pracowników warsztatowych. Pozwoliło to nam ruszyć z robotą i o ile do 1 stycznia mieliśmy wykonano remonty zaledwie w 2 proc., obecnie przekroczyliśmy 30 proc.

— W jaki sposób dyrekcja i organizacja partyjna czuwała nad przebiegiem remontów?

— Każda z czterech pracujących przy remontach brygad ma w swoim składzie grupę partyjną-ZMP-owska, którą egzekutywa podst. org. part. uczyniła odpowiedzialną za jakość napraw, za pomoc dla nowych pracowników. Członkowie partii odpowiadają za remonty przed organizacją partyjną. W każdy poniedziałek egzekutywa organizacji partyjnej wysłuchuje sprawozdania głównego mechanika z przebiegu remontów, ocenia pracę towarzyszy partyjnych. Na ostatnim poniedziałkowym posiedzeniu okazało się, że brygada kowala tow. Stanisława FARAŃCA wypuściła zle przygotowane pługi. Tow. Farańca przyznał, że nie przeprowadzał dokładnej kontroli. Po zwroceniu uwagi przez egzekutywę, brygada pracuje już bez usterek.

Niezależnie od posiedzeń egzekutywy, w każdy poniedziałek odbywają się narady robocze pracowników zatrudnionych przy remontach, na których omawiane są wyniki robót; załoga sygnalizuje kierownictwu swe trudności.

Nie zapomnieliśmy i o współpracownikach. Naszym

partnerem jest POM Trzyciąż. Ponadto brygady remontowe współpracowniczo między sobą. Trzeba jednak stwierdzić, że nie znamy dotąd wyników Trzyciąża, a i nasza załoga nie zna konkretnych rezultatów współwzajemności między brygadami. Nie zwróciliśmy także uwagi na propagandę współwzajemności w remontach.

— Czy macie jeszcze jakieś kłopoty utrudniające remonty?

— Najbardziej daje się nam we znaki brak części zamiennych i materiałów potrzebnych do remontów. We wrześniu ub. roku polecono nam złożyć do Krak. Przedz. Zaopatrzenia Rolnictwa zapotrzebowanie na te materiały z uwzględnieniem potrzeb całego roku

1956 i z rozbiorem na kwartały. Miało się to przełożyć do usprawnienia w zaopatrzeniu; obiecywano dostarczenie części koleją. Teraz nasi ludzie jeżdżą po kilka razy do Krakowa i wracają z próżnymi rękami.

Znaczne nadzienie na przewzięcie tych trudności wiążemy z przejściem szefstwa nad naszym POM przez stalownię Huty im. Lenina. Towarzysze z Huty obiecali nam pomoc techniczną, pomoc dla organizacji partyjnej i pracy kulturalno-oświatowej.

Jesteśmy przekonani, że przy pomocy towarzyszy ze stalowni skrócimy przewidziany w planie termin remontów i do kampanii wiosennej stanemy naprawdę wzorowo przygotowani.

(zg)



Franciszek Kozioł, starszy mechanik omawia z pracownikami warsztatu plan remontów. Fot. O. Link



### AKADEMIA W CHICAGO W ZWIĄZKU Z 11 ROCZNICĄ WYZWOLENIA WARSZAWY

W dniu 15 stycznia odbyła się w Chicago uroczysta akademii dla uczczenia 11 rocznicy wyzwolenia Warszawy. Akademia została zorganizowana stacjonarnie specjalnego komitetu, w którego skład weszli wybitni przedstawiciele Polonii oraz Amerykanów. Na akademii przemawiał ambasador PRL w Waszyngtonie Spasowski.

### ZORIN U GERSTENMAIERA

Ambasador Związku Radzieckiego w Niemczech zachodnich W. A. Zorin złożył w środę wizytę przewodniczącemu bolskiego Bundestagu Gerstenmaierowi. Przeprowadził on z nim rozmowę, która trwała ok. 30 minut.

### NAJBOGATSZY ZBIÓR DZIEŁ PICASSA

W prywatnym mieszkaniu znanego czechosłowackiego młodziaka i historyka sztuki dr V. Kramarza w willowej dzielnicy Pragi — Dejwice znajduje się jeden z najbogatszych w Europie zbiorów dzieł Picassa — obrazów, rysunków i rzeźb.

Szczególnie bogato reprezentowana jest w tym zbiorze twórczość wielkiego artysty francuskiego z lat 1907—1911 — okresu, w którym V. Kramarz był częstym gościem w bardzo skromnym wówczas atelier Picassa na Montmartre. V. Kramarz był przez długi okres dyrektorem Praskiej Galerii Narodowej.

### OBIĄD Z ŻYLETEK I SKORUP FAJANSOWYCH „ZAKROPIONY” NAFTA

Włoski faktur Remo Tenca, lat 41, po 144 godzinnej głodówce pod ziemią na głębokości 1,5 metra — uczcił swój „powrót do życia” uroczystym obiadem z żytekiem i skorupkami fajansowymi, „zakropionymi” następnie kilkoma szklankami natty — podaje agencja Reuters.

„Pogrzebano” go w ubiegłą sobotę wieczorem, pozostawiając jedynie wazliki otwarte dla oddychania i kontaktowania się ze swymi przyjaciółmi i z tłumem mieszkańców przybyłych, by zobaczyć, jak się miewa „ich faktur”, który postanowił pobić światowy rekord głodówki pod ziemią.

Był on jednak na tyle ostrożny, że wybrał do swego „eksperymentu” ogród pewnego baru, dzięki czemu mógł od czasu do czasu otrzymać „kropelki” orzechowego płynu. W rzeczywistości jednak — pisał agencja — wypił on w ciągu 6 dni pobytu pod ziemią „tylko” 4 butelki piwa.

### PERON NIE TRACI NADZIEI

W wywiadzie udzielonym korespondentowi dziennika „New York Herald Tribune” był prezydent Argentyny Peron, przebywający obecnie w Panamie oświadczył, że spodziewa się objąć ponownie władzę pod koniec roku bieżącego.

### OBŁAD Z ŻYLETEK I SKORUP FAJANSOWYCH „ZAKROPIONY” NAFTA

Włoski faktur Remo Tenca, lat 41, po 144 godzinnej głodówce pod ziemią na głębokości 1,5 metra — uczcił swój „powrót do życia” uroczystym obiadem z żytekiem i skorupkami fajansowymi, „zakropionymi” następnie kilkoma szklankami natty — podaje agencja Reuters.

„Pogrzebano” go w ubiegłą sobotę wieczorem, pozostawiając jedynie wazliki otwarte dla oddychania i kontaktowania się ze swymi przyjaciółmi i z tłumem mieszkańców przybyłych, by zobaczyć, jak się miewa „ich faktur”, który postanowił pobić światowy rekord głodówki pod ziemią.

Był on jednak na tyle ostrożny, że wybrał do swego „eksperymentu” ogród pewnego baru, dzięki czemu mógł od czasu do czasu otrzymać „kropelki” orzechowego płynu. W rzeczywistości jednak — pisał agencja — wypił on w ciągu 6 dni pobytu pod ziemią „tylko” 4 butelki piwa.

### OBŁAD Z ŻYLETEK I SKORUP FAJANSOWYCH „ZAKROPIONY” NAFTA

Włoski faktur Remo Tenca, lat 41, po 144 godzinnej głodówce pod ziemią na głębokości 1,5 metra — uczcił swój „powrót do życia” uroczystym obiadem z żytekiem i skorupkami fajansowymi, „zakropionymi” następnie kilkoma szklankami natty — podaje agencja Reuters.

„Pogrzebano” go w ubiegłą sobotę wieczorem, pozostawiając jedynie wazliki otwarte dla oddychania i kontaktowania się ze swymi przyjaciółmi i z tłumem mieszkańców przybyłych, by zobaczyć, jak się miewa „ich faktur”, który postanowił pobić światowy rekord głodówki pod ziemią.

Był on jednak na tyle ostrożny, że wybrał do swego „eksperymentu” ogród pewnego baru, dzięki czemu mógł od czasu do czasu otrzymać „kropelki” orzechowego płynu. W rzeczywistości jednak — pisał agencja — wypił on w ciągu 6 dni pobytu pod ziemią „tylko” 4 butelki piwa.

### OBŁAD Z ŻYLETEK I SKORUP FAJANSOWYCH „ZAKROPIONY” NAFTA

Włoski faktur Remo Tenca, lat 41, po 144 godzinnej głodówce pod ziemią na głębokości 1,5 metra — uczcił swój „powrót do życia” uroczystym obiadem z żytekiem i skorupkami fajansowymi, „zakropionymi” następnie kilkoma szklankami natty — podaje agencja Reuters.

„Pogrzebano” go w ubiegłą sobotę wieczorem, pozostawiając jedynie wazliki otwarte dla oddychania i kontaktowania się ze swymi przyjaciółmi i z tłumem mieszkańców przybyłych, by zobaczyć, jak się miewa „ich faktur”, który postanowił pobić światowy rekord głodówki pod ziemią.

Był on jednak na tyle ostrożny, że wybrał do swego „eksperymentu” ogród pewnego baru, dzięki czemu mógł od czasu do czasu otrzymać „kropelki” orzechowego płynu. W rzeczywistości jednak — pisał agencja — wypił on w ciągu 6 dni pobytu pod ziemią „tylko” 4 butelki piwa.

### OBŁAD Z ŻYLETEK I SKORUP FAJANSOWYCH „ZAKROPIONY” NAFTA

Włoski faktur Remo Tenca, lat 41, po 144 godzinnej głodówce pod ziemią na głębokości 1,5 metra — uczcił swój „powrót do życia” uroczystym obiadem z żytekiem i skorupkami fajansowymi, „zakropionymi” następnie kilkoma szklankami natty — podaje agencja Reuters.

„Pogrzebano” go w ubiegłą sobotę wieczorem, pozostawiając jedynie wazliki otwarte dla oddychania i kontaktowania się ze swymi przyjaciółmi i z tłumem mieszkańców przybyłych, by zobaczyć, jak się miewa „ich faktur”, który postanowił pobić światowy rekord głodówki pod ziemią.

Był on jednak na tyle ostrożny, że wybrał do swego „eksperymentu” ogród pewnego baru, dzięki czemu mógł od czasu do czasu otrzymać „kropelki” orzechowego płynu. W rzeczywistości jednak — pisał agencja — wypił on w ciągu 6 dni pobytu pod ziemią „tylko” 4 butelki piwa.

### OBŁAD Z ŻYLETEK I SKORUP FAJANSOWYCH „ZAKROPIONY” NAFTA

Włoski faktur Remo Tenca, lat 41, po 144 godzinnej głodówce pod ziemią na głębokości 1,5 metra — uczcił swój „powrót do życia” uroczystym obiadem z żytekiem i skorupkami fajansowymi, „zakropionymi” następnie kilkoma szklankami natty — podaje agencja Reuters.

„Pogrzebano” go w ubiegłą sobotę wieczorem, pozostawiając jedynie wazliki otwarte dla oddychania i kontaktowania się ze swymi przyjaciółmi i z tłumem mieszkańców przybyłych, by zobaczyć, jak się miewa „ich faktur”, który postanowił pobić światowy rekord głodówki pod ziemią.

Był on jednak na tyle ostrożny, że wybrał do swego „eksperymentu” ogród pewnego baru, dzięki czemu mógł od czasu do czasu otrzymać „kropelki” orzechowego płynu. W rzeczywistości jednak — pisał agencja — wypił on w ciągu 6 dni pobytu pod ziemią „tylko” 4 butelki piwa.

### OBŁAD Z ŻYLETEK I SKORUP FAJANSOWYCH „ZAKROPIONY” NAFTA

Włoski faktur Remo Tenca, lat 41, po 144 godzinnej głodówce pod ziemią na głębokości 1,5 metra — uczcił swój „powrót do życia” uroczystym obiadem z żytekiem i skorupkami fajansowymi, „zakropionymi” następnie kilkoma szklankami natty — podaje agencja Reuters.

„Pogrzebano” go w ubiegłą sobotę wieczorem, pozostawiając jedynie wazliki otwarte dla oddychania i kontaktowania się ze swymi przyjaciółmi i z tłumem mieszkańców przybyłych, by zobaczyć, jak się miewa „ich faktur”, który postanowił pobić światowy rekord głodówki pod ziemią.

Był on jednak na tyle ostrożny, że wybrał do swego „eksperymentu” ogród pewnego baru, dzięki czemu mógł od czasu do czasu otrzymać „kropelki” orzechowego płynu. W rzeczywistości jednak — pisał agencja — wypił on w ciągu 6 dni pobytu pod ziemią „tylko” 4 butelki piwa.

### OBŁAD Z ŻYLETEK I SKORUP FAJANSOWYCH „ZAKROPIONY” NAFTA

Włoski faktur Remo Tenca, lat 41, po 144 godzinnej głodówce pod ziemią na głębokości 1,5 metra — uczcił swój „powrót do życia” uroczystym obiadem z żytekiem i skorupkami fajansowymi, „zakropionymi” następnie kilkoma szklankami natty — podaje agencja Reuters.

„Pogrzebano” go w ubiegłą sobotę wieczorem, pozostawiając jedynie wazliki otwarte dla oddychania i kontaktowania się ze swymi przyjaciółmi i z tłumem mieszkańców przybyłych, by zobaczyć, jak się miewa „ich faktur”, który postanowił pobić światowy rekord głodówki pod ziemią.

Był on jednak na tyle ostrożny, że wybrał do swego „eksperymentu” ogród pewnego baru, dzięki czemu mógł od czasu do czasu otrzymać „kropelki” orzechowego płynu. W rzeczywistości jednak — pisał agencja — wypił on w ciągu 6 dni pobytu pod ziemią „tylko” 4 butelki piwa.

### OBŁAD Z ŻYLETEK I SKORUP FAJANSOWYCH „ZAKROPIONY” NAFTA

Włoski faktur Remo Tenca, lat 41, po 144 godzinnej głodówce pod ziemią na głębokości 1,5 metra — uczcił swój „powrót do życia” uroczystym obiadem z żytekiem i skorupkami fajansowymi, „zakropionymi” następnie kilkoma szklankami natty — podaje agencja Reuters.

„Pogrzebano” go w ubiegłą sobotę wieczorem, pozostawiając jedynie wazliki otwarte dla oddychania i kontaktowania się ze swymi przyjaciółmi i z tłumem mieszkańców przybyłych, by zobaczyć, jak się miewa „ich faktur”, który postanowił pobić światowy rekord głodówki pod ziemią.

Był on jednak na tyle ostrożny, że wybrał do swego „eksperymentu” ogród pewnego baru, dzięki czemu mógł od czasu do czasu otrzymać „kropelki” orzechowego płynu. W rzeczywistości jednak — pisał agencja — wypił on w ciągu 6 dni pobytu pod ziemią „tylko” 4 butelki piwa.

### OBŁAD Z ŻYLETEK I SKORUP FAJANSOWYCH „ZAKROPIONY” NAFTA

Włoski faktur Remo Tenca, lat 41, po 144 godzinnej głodówce pod ziemią na głębokości 1,5 metra — uczcił swój „powrót do życia” uroczystym obiadem z żytekiem i skorupkami fajansowymi, „zakropionymi” następnie kilkoma szklankami natty — podaje agencja Reuters.

„Pogrzebano” go w ubiegłą sobotę wieczorem, pozostawiając jedynie wazliki otwarte dla oddychania i kontaktowania się ze swymi przyjaciółmi i z tłumem mieszkańców przybyłych, by zobaczyć, jak się miewa „ich faktur”, który postanowił pobić światowy rekord głodówki pod ziemią.

Był on jednak na tyle ostrożny, że wybrał do swego „eksperymentu” ogród pewnego baru, dzięki czemu mógł od czasu do czasu otrzymać „kropelki” orzechowego płynu. W rzeczywistości jednak — pisał agencja — wypił on w ciągu 6 dni pobytu pod ziemią „tylko” 4 butelki piwa.

### OBŁAD Z ŻYLETEK I SKORUP FAJANSOWYCH „ZAKROPIONY” NAFTA

Włoski faktur Remo Tenca, lat 41, po 144 godzinnej głodówce pod ziemią na głębokości 1,5 metra — uczcił swój „powrót do życia” uroczystym obiadem z żytekiem i skorupkami fajansowymi, „zakropionymi” następnie kilkoma szklankami natty — podaje agencja Reuters.

„Pogrzebano” go w ubiegłą sobotę wieczorem, pozostawiając jedynie wazliki otwarte dla oddychania i kontaktowania się ze swymi przyjaciółmi i z tłumem mieszkańców przybyłych, by zobaczyć, jak się miewa „ich faktur”, który postanowił pobić światowy rekord głodówki pod ziemią.

Był on jednak na tyle ostrożny, że wybrał do swego „eksperymentu

# Z rokowań chińsko-amerykańskich w Genewie

## Chiny proponują uregulowanie problemu Tajwanu na konferencji ministrów spraw zagranicznych



### Ich zmartwienia

W roku ubiegłym gospodarka Niemieckiej Republiki Demokratycznej zapisała na swym koncie szereg sukcesów na rynkach światowych. Towary i urządzenia przemysłowe wyprodukowane w NRD znajdowały odbiorców nie tylko w Europie, ale również w Azji, Afryce i Południowej Ameryce. Wielkim uznaniem cieszyły się towary z Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Egipcie. Dowodzi tego zapowiedziana wizyta w NRD egipskiego wicepremiera — Gamala Salema i ministra handlu — Nussera, którzy w najbliższym czasie przybędą do Berlina Demokratycznego, by przeprowadzić rokowania gospodarcze. Wiadomości o tym, a przede wszystkim o możliwości zawarcia układu handlowego między Egiptem a NRD wywołała niemałą sensację na łamach prasy zachodnio-niemieckiej. Sensacji tej towarzyszyły i towarzyszą nadal niepokój, ujawniający się w komentarzach prasy zachodnio-niemieckiej. Tak na przykład zachodnio-niemiecki dziennik

### DIE WELT

zamieścił ostatnio artykuł, w którym nie ukrywa, że wizyta egipskich dyplomatów w NRD jest cieniem dla zachodnio-niemieckich kół gospodarczych. Dziennik pisze:

„Zamiar zlecenia wizyty przez egipskiego wicepremiera Gamala Salema we wschodnim Berlinie oznacza, że rząd z Pankow (tak prasa zachodnia nazywa rząd NRD — przyp. red.) osiągnął po raz pierwszy ściślejszy kontakt z niekomunistycznym państwem. Jest to bezpośredni wynikiem podróży wicepremiera strefy wschodniej Rada do Egiptu i Indii, podróży, podczas której została uzgodniona wymiana przedstawicielstw handlowych między Pankow a Kairem. W ten sposób rząd wschodni zrobił pierwszy krok w murze kwadrantowy jak wokół niego usiłował wznosić wojny światy”.

Dziennik stara się pocieszyć, twierdząc, że wizyta Salema nie oznacza jeszcze podjęcia stosunków dyplomatycznych między NRD a Egiptem, oraz przypomina o oświadczeniu rządu Adenauera, w którym groził on wszystkim państwom zerwaniem stosunków dyplomatycznych, jeśli by te chciały nawiązać bliższe kontakty z rządem NRD. Niemniej jednak — stwierdza dziennik — przyszła wizyta Salema w Berlinie dowodzi, że milczenie z jakim szereg państw przyjęło oświadczenie rządu Adenauera nie powinno być zapisywane na korzyść adenauerowskiej polityki. Dziennik stwierdza:

„Nie należy lekceważyć stosunku Egiptu do strefy radzieckiej. Pokazuje on, że wiele państw neutralnych i nieafiliowanych nie podziela Niemiec i ich myślenia. Powstało nawet niebezpieczeństwo, że kraje te w miarę upływu czasu, właśnie aby dowiedzieć się neutralności, podjęły stosunki z Pankow. W związku z tym staje na nowo pytanie, czy w miarę roku przejawiałyby się tendencje do rozwijania stosunków z krajami Afryki i Azji. Sądząc z pozorów mogłoby się zdawać, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie poświęca dostatecznej uwagi temu problemowi. Ujawniło się to w szczególności w stosunku do Egiptu, który staje się kierującą potęgą arabskiego świata”.

Oprac. J. K.

# „Nie wpuszczajcie tego człowieka do Indonezji!”

— tymi słowami powitał dziennik indonezyjski zapowiedź wizyty Dullesa

### NOWY JORK

„Nie wpuszczajcie tego człowieka do Indonezji!” — pisze wydawany w języku angielskim prawniczy dziennik „Times of Indonesia”, komentując zapowiedź przybycia sekretarza stanu USA Dullesa do Dżakarty, dokąd wybiera się on w marcu po zakończeniu sesji Rady SEATO. Korespondent agencji Associated Press, który zacytował wypowiedź wspomnianego dziennika indonezyjskiego, dodaje, że w kotach rządzących Indonezją uważa się za zapowiedzianą wizytę Dullesa za niepożądaną, ponieważ wszystkie partie indonezyjskie występują przeciwko paktowi SEATO i popierają politykę opartą na proklamowanych przez Nehru i Czou En-laję polityce zasadach współzyczenia narodów. „Times of Indonesia” podkreśla, że wizyta Dullesa będzie przez indonezyjską opinię

## Agencja Nowych Chin opublikowała oświadczenie przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej z dnia 18 stycznia w sprawie rokowań chińsko-amerykańskich w Genewie.

Oświadczenie głosi następująco: „Rokowania na szczeblu ambasadorów ciągną się już przeszło 4 miesiące, lecz dotychczas nie osiągnięto jakiegokolwiek porozumienia co do drugiego punktu porządku dziennego, w którym strona chińska proponowała omówienie kwestii embargo i sprawy przygotowań do podjęcia rozmów chińsko-amerykańskich na wyższym szczeblu w celu przedyskutowania problemu zmniejszenia napięcia w rejonie Tajwanu. Strona amerykańska wysunęła sprawę wyrażenia się uczucia siły we wzajemnych stosunkach, ale odmówiła zawarcia odpowiedniego porozumienia, które byłoby dla przyjęcia dla obu stron. Ponadto Stany Zjednoczone wzmożyły swą działalność wojskową w rejonie Tajwanu w celu zaostrezenia napięcia, zaś sekretarz stanu Dulles ponowił swe wezwanie do wojny atomowej przeciwko Chinom.

W tej sytuacji — czytamy dalej w oświadczeniu — rząd chiński uważa za konieczne podać do wiadomości publicznej przebieg rokowań chińsko-amerykańskich, aby jasno przedstawić stanowisko strony chińskiej. Rzecznik rządu CHRŁ podkreślił w szczególności fakt, że problem okupacji przez USA wyspy Tajwan stanowiącej część terytorium Chin stanowi spór międzynarodowy między Chinami a USA, podczas gdy kwestia wyzwolenia Tajwanu przez naród chiński jako części tej własnego terytorium jest suwerennym prawem i wewnętrzną sprawą Chin (rząd chiński oświadczył zresztą jednoznacznie, że w miarę możliwości dołoży wszelkich starań, aby wyzwolić wyspę Tajwan).

## Skarga Syrii przeciwko Izraelowi w Radzie Bezpieczeństwa

18 i 19 bm. Rada Bezpieczeństwa kontynuowała rozpatrywanie skargi Syrii przeciwko Izraelowi w związku z atakiem wojsk izraelskich na placówkę wojsk syryjskich w pobliżu Jeziora Tyberiadzkiego. W toku dotychczasowych obrad zgłoszone zostały dwie rezolucje: rezolucja radziecka domagająca się potępienia Izraela i wypłaty odszkodowania na rzecz Syrii oraz rezolucja trzech mocarstw zachodnich — Anglii, USA i Francji, potępiająca wprawdzie Izrael, lecz pomijająca milczeniem sprawę odszkodowania i zrzucająca częściowo winę na stronę syryjską.

## Mocarstwa zachodnie przeforsowały rezolucję o udzieleniu Izraelowi... nagany

18 bm. delegat Jugosławii zgłosił kompromisowy projekt rezolucji stwierdzający, że „Syria jest uprawniona do odszkodowania”. W przedwidzianym do rezolucji zachodniej rezolucja jugosłowiańska nie wspomina „o trudnościach stawianych przez Syrię rybakom izraelskim”. Delegat Jugosławii Brilej oświadczył, że jego projekt jest wyrazem dążenia do osiągnięcia jednomyślnej uchwały Rady Bezpieczeństwa w kierunku potępienia polityki odwetu i otwarcia drogi do złagodzenia napięcia na Środkowym Wschodzie. Mocarstwa zachodnie ustąpiły się negatywnie do jugosłowiańskiego planu kompromisu. Delegat radziecki Sobolew oświadczył, że Rada Bezpieczeństwa powinna nie tylko udzielić nagany Izraelowi, lecz również przestrzec go, że powtórzenie tego rodzaju faktów spowoduje rozpatrzenie sprawy ewentualnego zastosowania sankcji wojskowych i gospodarczych zgodnie z art. 29 Karty NZ. Wzmianka o „trudnościach stawianych przez Syrię”, zawarta w rezolucji zachodniej, jest — jak oświadczył Sobolew — próba przerzucenia co najmniej części winy za zajście w rejonie Jeziora Tyberiadzkiego na Syrię. Sformułowanie, nie to proponowane przez państwa zachodnie Sobolew określił jako całkowicie nieuzasadnione.

## Artyści murzyńscy w Moskwie

Przyjęcie w Ministerstwie Kultury ZSRR. Moskwa. Minister Kultury ZSRR N. A. Michajłow wydał 18 stycznia przyjęcie na cześć amerykańskiego zespołu „Everyman Opera”. Na przyjęcie przybyli: wice-minister spraw zagranicznych ZSRR A. A. Gromyko, wybitni aktorzy i muzycy radzieccy, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Kultury ZSRR i Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR. Obecny był również ambasador USA w ZSRR Ch. Bohlen wraz z małżonką.

## W głosowaniu postanowiono 8 głosami przeciwko 2 (Związek Radziecki i Jugosławia)

przy jednym wstrzymanym się (Iran) zająć się najpierw rezolucją zachodnią, odmawiając pierwszeństwa rezolucji jugosłowiańskiej. Delegat jugosłowiański Brilej oświadczył wówczas, że w duchu kompromisu będzie głosował za rezolucją mocarstw zachodnich, jakkolwiek nie jest ona całkowicie zadowolony. W końcowym głosowaniu Rada Bezpieczeństwa jednomyślnie uchwaliła rezolucję wniesioną przez mocarstwa zachodnie. Rezolucja ta po udzieleniu nagany Izraelowi wzywa go, by w przyszłości stosował się do swych zobowiązań, inaczej bowiem Rada będzie musiała zastosować się nad podjęciem dalszych kroków niezbędnych w myśl Karty NZ do utrzymania porządku.

# Otwarcie sesji francuskiego Zgromadzenia Narodowego

(Ciąg dalszy ze str. 1). zmiany dotychczasowej polityki na rzecz polityki zdecydowanie pokojowej, dążącej do dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego.

„Trudno zaprzeczyć — kontynuował mówca — że w ostatnim okresie naród francuski żywi bardzo poważne obawy w związku z wydarzeniami w Afryce północnej. Obawia się on tragicznych następstw polityki rządowej i może spodziewać się najgorszego, jeśli obecne metody nie ulegną radykalnej zmianie. Naród francuski nie zapomina niedawnej dotkliwej lekcji, jaką była wojna w Indochinach, która kosztowała Francję 3.000 miliardów franków i 100.000 żołnierzy i oficerów. Naród francuski domaga się, by w żadnym wypadku tego rodzaju eksperymentu nie powtarzano. Uważa on słusznie, że nowa wojna kolonialna w Afryce północnej skończyłaby się jeszcze większą tragedią dla Francji. Naród nasz sądzi, iż konieczne jest natychmiastowe uregulowanie w drodze pokojowej wszystkich problemów w Tunisie, Algierze i Maroku”. W związku z tym Cachin przy-

pomniał artykuł konstytucji francuskiej, głoszący, że „Republika francuska nigdy nie użyje swych sił przeciwko wolności jakiegokolwiek narodu”. „Francja — powiedział w zakończeniu Cachin — była pierwszym państwem nowoczesnym, które wcieliło w życie hasła republikańskie. Bardziej zdecydowanie niż kiedykolwiek odmawia ona posłuch tym, którzy mają cześć domagać się od niej pogardliwego stosunku do prawdziwej wolności. Francja opowiada się za panowaniem rozumu, za prawdziwą demokracją, za braterstwem narodów i pokojem”.

Następnie Cachin powiadał o powołaniu 10 komisji mandatowych, których zadaniem będzie sprawdzenie mandatów deputowanych. Na tym posiedzeniu zamknięto. Posiedzenie piątkowe będzie poświęcone sprawozdaniu komisji mandatowych.

## Jordania nie wystąpi do żadnego obcego paktu wojskowego

Oświadczenie premiera Jordanii PARYŻ

Wychodzący w Syrii dziennik „Nida Al Watan” zamieszcza wywiad swego korespondenta z premierem Jordanii Sami Er Rifai. Premier Jordania stwierdza w tym wywiadzie, że kraj jego nie pozwoli więcej nikomu ingerować w swe sprawy wewnętrzne. „Jordania — powiedział Er Rifai — nie przystąpi do żadnego obcego paktu wojskowego”.



## Partia Agrariuszy uzyskała największą ilość głosów

W dniach 16 i 17 bm. odbyły się w Finlandii wybory kolegium elektorskiego, które 15 lutego dokona wyboru nowego prezydenta Finlandii.

Według ostatecznych, lecz jeszcze nieoficjalnych danych, wyniki wyborów były następujące: Partia Agrariuszy (kandydat na prezydenta — premier Kekkonen) — 495.641 głosów tj. 27,4 proc; Partia Socjaldemokratyczna (kandydat — przewodniczący sejmiku A. Fagerholm) — 428.403 głosy, tj. 23,7 proc; Związek Ludowo-Demokratyczny będący frakcją parlamentarną Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego (kandydat — Eino Kilpi) — 340.809 głosów, tj. 18,9 proc; Partia Konserwatywna (kandydat — obecny ambasador fiński w Londynie Tuomioja) — 339.435 głosów, tj. 18,7 proc; Szwedzka Partia Ludowa (kandydat — b. premier Ralf Tuoringen) — 125.104 głosy, tj. 7 proc; Fińska Partia Ludowa (kandydat — burmistrz Helsinki E. Rydman) — 78.998 głosów, tj. 4,4 proc.

Na ogólną liczbę 2.645.634 wyborców udział w wyborach wzięło 1.808.791 osób, tj. 68,3 proc.

Z ogólnej liczby 1552 kandydatów na elektorskiego wybrano 89 elektorskich należących do Partii Agrariuszy, 74 — do Partii Socjaldemokratycznej, 57 — do Związku Ludowo-Demokratycznego, 52 — do Partii Konserwatywnej, 20 — do Szwedzkiej Partii Ludowej i 8 — do Fińskiej Partii Ludowej.

Wśród mężczyzn nie obszedło się bez niespodzianek. Zawodnicy kadry olimpijskiej Wojciech Wawrzyński i Gogulski nie odegrali żadnej roli. Pierwszy z nich został zdyskwalifikowany za omińnięcie bramki, drugi zajął dopiero 10 miejsce. Zwyciężył Stańco (Gwardia) — 1.28,6 przed Uznańskim (Start) — 1.31,0. Mistrzem Wojska Polskiego został Stanisław Wawrzyński (CWKS) — zajmując 5 miejsce w 1.31,9.

Z zagranicznych zawodników do pierwszej dziesiątki dostał się tylko Rychwałski (Ruda Hvezda) — 9 miejsce w 1.32,8. Najlepszym z zespołu Dynamo był Fredersdorf, który zajął 13 miejsce — 1.35,2. Z 66 startujących, konkurencja ukończyła 52.

W międzynarodowych mistrzostwach Gwardii odbyły się jeszcze dwie konkurencje. Na Gubałowie odbył się bieg na dyst. 10 km kobiet oraz biegi

# SPORT

## Duńczyk Retvig wygrał 8 etap Wyścigu Dookoła Egiptu

Kair. Zwycięzcą 8 etapu Wyścigu Kolarskiego Dookoła Egiptu został Duńczyk Retvig, który w czwartek 19 bm. przejechał 170 km, trasę Om Saaber — Aleksandria w 5.13.15 godz. W tym samym czasie sklasyfikowano jeszcze 9 kolarzy, wśród nich na czwartym miejscu reprezentanta Polski Komunińskiego. Wigękowski zajął 12 miejsce — 5.18.00 przybijając na metę w 20-osobowej grupie, w której znaleźli się również Bugalski i Grabowski. Wiśniewski uplasował się na 34 pozycji — 5.23.01.

## Wyniki indywidualne 8 ETAPU:

1. Retvig (Dania), 2. Dimov (Bulgaria), 3. Georgiew (Bulgaria), 4. Komuniński (Polska), 5. Lyng (Dania), 6. Joan (Rumunia), 7. Moiceanu (Rumunia), 8. Bajc (Jugosławia), 9. Christiansen (Dania), 10. Ravn (Dania) — w jednako- wym czasie 5.13.15 godz., 11. Faroug (Egipt) — 5.17.55, 12. Wigękowski (Polska) — 5.18.00.

## Wyniki drużynowe VIII etapu:

1. Dania 15.39.45, 2. Bulgaria 15.44.30, 3. Rumunia 15.44.30, 4. Polska 15.49.15, 5. Jugosławia 15.52.27, 6. NRD 15.54.00.

## Klasyfikacja drużynowa po VIII etapie:

1. Bulgaria 87.26.53, 2. Polska 87.27.24, 4. NRD 87.30.34, 5. Dania 87.46.50.

## Klasyfikacja indywidualna po VIII etapie:

1. Kocev (Bulgaria) 29.06.03, 2. Christow (Bulgaria) 29.06.57, 3. Wigękowski (Polska) 29.08.57, 4. Vesely (CSR) 29.11.48, 5. Sandru (Rumunia) 29.12.22, 6. Bugalski (Polska) 29.12.56, 7. Tueller (NRD) 29.14.31, 8. Dimow (Bulgaria) 29.14.21, 9. Ravn (Dania) 29.14.39, 10. Komuniński (Polska) 29.16.38, 11. Grabowski (Polska) 29.28.00, 12. Wiśniewski (Polska) 29.39.49.

## Kolarze polscy trenują w Zakopanem

ZAKOPANE. W ośrodku GIKKF na Bystrym przebywają kolarze polscy przygotowujący się do Wyścigu Pokoju. Kolarze trenują na rolkach. Jeżdżą na nartach i uprawiają gimnastykę. Program przewiduje także ponad 850 km jazdy terenowej na rowerach. Obędą się również dwa wyścigi kontrolne.

Na treningu w Zakopanem przebywają: Królak, Podobas, Ciesiak, Chwiendacz, Czarniecki, Kowalski i Jarzabek.

## Z narciarskich mistrzostw Gwardii i Wojska Polskiego

Na Kasprowym Wierchu rozegrano w czwartek 19 bm. słalom-gigant kobiet i mężczyzn wspólnie w międzynarodowych mistrzostwach Gwardii i indywidualnych Wojska Polskiego. Trasa kobiet i mężczyzn miała 1.890 m długości, 45 bramek przy różnych wzniesieniach 280 m.

Pierwsze wystartowały kobiety. Wśród nich nie notujemy sensacji. Zwycięzca Kubiówna (AZS) — 1.39,0 przed Biłkiewiczą (Gwardia) — 1.39,7. Między innymi Wojska Polskiego zostaje Czamara (CWKS), która zajmuje 6 miejsce — 1.48,2.

Z zagranicznych zawodniczek najlepsza była Gottstein (Dynamo NRD), zajmując 5 miejsce — 1.47,3. Najlepsza z Czechosłowaczek Jarchova (Ruda Hvezda) była 15 — 2.01,5. Startowały 22 zawodniczki.

Wśród mężczyzn nie obszedło się bez niespodzianek. Zawodnicy kadry olimpijskiej Wojciech Wawrzyński i Gogulski nie odegrali żadnej roli. Pierwszy z nich został zdyskwalifikowany za omińnięcie bramki, drugi zajął dopiero 10 miejsce. Zwyciężył Stańco (Gwardia) — 1.28,6 przed Uznańskim (Start) — 1.31,0. Mistrzem Wojska Polskiego został Stanisław Wawrzyński (CWKS) — zajmując 5 miejsce w 1.31,9.

Z zagranicznych zawodników do pierwszej dziesiątki dostał się tylko Rychwałski (Ruda Hvezda) — 9 miejsce w 1.32,8. Najlepszym z zespołu Dynamo był Fredersdorf, który zajął 13 miejsce — 1.35,2. Z 66 startujących, konkurencja ukończyła 52.

W międzynarodowych mistrzostwach Gwardii odbyły się jeszcze dwie konkurencje. Na Gubałowie odbył się bieg na dyst. 10 km kobiet oraz biegi

## Szermierze wyjechali do Jugosławii

WARSZAWA. Do Jugosławii na międzynarodowe spotkanie z reprezentacją Belgradu wyjechali w środę 18 bm. wieczorem szermierze reprezentacji Warszawy. Mecz rozegrany zostanie w niedzielę 22 bm. w trzech broniach: florecie kobiet i mężczyzn oraz w szpadzie.

## W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów

rozegrano w Davos bieg na 5.000 m. Zwyciężył Gónczarenko (ZSRR) w doskonałym czasie 7.59,4 przed Kunierem (NRD) — 8.03,0. Trzeci był mistrz świata Eriuson (Szwecja) — 8.09,1.

## W Pradze rozegrano w czwartek wieczorem rewanżowe spotkanie hokejowe

Czechosłowacja II — Kanada. Mecz po ciekawym przebiegu zakończył się powtórnie wysokim zwycięstwem Kanadyjczyków — 10:1 (4:1, 5:0, 1:0).

## W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów

rozegrano w Davos bieg na 5.000 m. Zwyciężył Gónczarenko (ZSRR) w doskonałym czasie 7.59,4 przed Kunierem (NRD) — 8.03,0. Trzeci był mistrz świata Eriuson (Szwecja) — 8.09,1.

## W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów

rozegrano w Davos bieg na 5.000 m. Zwyciężył Gónczarenko (ZSRR) w doskonałym czasie 7.59,4 przed Kunierem (NRD) — 8.03,0. Trzeci był mistrz świata Eriuson (Szwecja) — 8.09,1.

## W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów

rozegrano w Davos bieg na 5.000 m. Zwyciężył Gónczarenko (ZSRR) w doskonałym czasie 7.59,4 przed Kunierem (NRD) — 8.03,0. Trzeci był mistrz świata Eriuson (Szwecja) — 8.09,1.

## W dalszym ciągu międzynarodowych zawodów

rozegrano w Davos bieg na 5.000 m. Zwyciężył Gónczarenko (ZSRR) w doskonałym czasie 7.59,4 przed Kunierem (NRD) — 8.03,0. Trzeci był mistrz świata Eriuson (Szwecja) — 8.09,1.

# A wystarczy popatrzeć gospodarskim okiem

Słyszy się nieraz zdanie, że do tego, by nasza produkcja przemysłowa znalazła się na odpowiednio wysokim poziomie, była jakościowo pierwszorzędna, potrzebna nam nowoczesnych maszyn i wysoko kwalifikowanych fachowców, którzy by swymi umiejętnościami dorównywali współczesnej technice. I to jest prawda. Nie mamy jeszcze tradycji kraju przemysłowego. W szeregu dziedzin wytwórczości robotnik nasz wciąż jeszcze dopiero się uczy opanowywać skomplikowane procesy technologiczne. Nasza produkcja wielu wyrobów dopiero startuje do współzawodnictwa z analogiczną produkcją innych krajów.

Alto to, co towarzyszy temu procesowi — brakorobstwo, marnotrawstwo, sieganie swymi korzeniami i do innych źródeł — do tego, co można by nazwać niską kulturą pracy. Jest to coś zupełnie niezależnego od poziomu techniki, czy nawet od poziomu kwalifikacji zawodowych. Kultura pracy to coś bardziej subiektywnego, to wykładnik emocjonalnego stosunku człowieka do tego, co robi. Mierzy się ją w kategoriach poczucia odpowiedzialności za wykonywaną pracę, zrozumienia przez pracownika jej sensu i celu. A więc kultura pracy... Powołacie, że sięgnę do przykładu, bo tak można najlepiej oddać treść tego określenia.

Przypuśmy, że idziemy do sklepu z obuwiem i kupujemy sobie buty. Wybraliśmy ładny fason, o przyjemnym kolorze. Skóra też chyba dobra. Ach, właśnie skóra... Po kilku dniach chodzenia w nowych butach zmieniamy o niej zdanie. Kłimiemy na producenta. Czy zwinili tu maszyny i niewykwalifikowani należycie robotnicy, czy też...?

Oto w Zakładach Mięsnych w Krakowie stwierdzono, że skóry ubitych zwierząt wychodzą stad w znacznym procencie uszkodzone. Wina Zakładów? Tak i nie! Sprawców jest bowiem więcej. Dostawca ze wsi — bo niewłaściwie krępowany drutem transportowane do Zakładów. A Zakłady — bo nieładnie usuwają skórę z zabitych zwierząt. Można by temu zapobiec, ale i jedni i drudzy myślą więcej o mieście, niż o skórze, czyli o tym, że przyjdzie z niej robić buty czy galanterię skórzaną.

A tymczasem w Garbarni nr 1 w Krakowie, dokąd z kolei zawędrowały skóry, po ukończeniu procesu garbowania, posiadają one niejednokrotnie na łapach przecięcia o długości 30 cm! Takie dziury powodują oczywiście straty surowcowe w dalszej produkcji, w fabryce obuwia, gdzie trzeba z takiej skóry dokonywać wykończenia.

Oto mamy odpowiedź na pytanie, dlaczego to PZO Chelmeck nie od dziś skarży się na złą jakość surowca. Ale winna temu często i sama garbarnia — także Garbarnia nr 1 w Krakowie. Tuż przed garbowaniem lekko nacina się skórę po to, by można ją zawiesić. Wreszcie przychodzi garbowanie. Skóra zaczyna garbnąć, staje się cięższa, nacięta zaś zmieniają się w wielkie dziury.

Marnotrawstwo! Można by gouniknąć, gdyby takie cechy, jak niedołęstwo i niedbalstwo, wypłenił wreszcie z naszego życia gospodarz. Tymczasem, mimo długoletniego istnienia Zakładów Przetwórstwa Owocowego w Tymbaraku, wadliwie pakuje się tu i zabezpiecza owoce przed transportem do fabryki. Toteż niemało ich wypadła po drodze, niemało ulega pokaleczeniu i zanieczyszczeniu, zwłaszcza dlatego, że brak koryt zsypanych przy wyładunku. W Zakładach tych składowanie owoców z braku odpowiednich magazynów odbywa się pod gołym niebem. Nie izoluje się owoców zdrowych od gnijących, co jeszcze więcej powiększa straty.

Albo taki kwiatek. Wiadomo, że cukier nadaje się do właściwego użytku tylko wówczas, gdy jest zupełnie czysty. Dla uzyskania i dostarczenia na rynek takiego właśnie czystego cukru odbywa się przecież cały proces rafinerii w cukrowniach. Cóż zatem powiedziecie o zakładzie cukrowniczym, w którym na skutek nieodpowiedniego transportu i magazynowania, cukier wysypuje się z pekających worków i ulega takiemu zanieczyszczeniu, że nie może być już użyty do produkcji? A tak właśnie częstokroć zdarza się w Zakładach Przemysłu Cukrowniczego „Wawel” w Krakowie. Ilość cukru, która w taki sposób uległa zniszczeniu w roku 1955, sięga kilku ton! Te same Zakłady nie mogą wyprodukować niektórych wyrobów czekoladowych o właściwej jakości, gdyż zaopatrywane są w mleko sproszkowane w przeszło 50 proc. zleżałe, tj. o znacznie obniżonej wartości.

Zdawałoby się, że to drobiazg bez znaczenia. Krakowski Zakład Jajczarsko-Drobniarski i podległe im punkty skupu jaj nie posiadają odpowiednich skrzyń, welny drzewnej izolacji, ani środków transportowych. Jako rezultat tego powstaje w transportach jaj nadmierny procent śluzek. A gdy dodamy, że te same punkty skupu bez zastrzeżeń przyjmują do dalszego obrotu jaja o zanieczyszczonych skorupkach, co powoduje szybsze psucie się, to w sumie mamy z tego straty, które poważnie odbijają się na zaopatrzeniu w ten artykuł naszych miast. A przecież jakże łatwo można by tym stratom zapobiec, lub przynajmniej zmniejszyć je, gdyby tylko zastosować odpowiednie urządzenia do mycia jaj.

Niemal na każdym kroku można znaleźć podobne przykłady, które wyraźnie wskazują, że marnotrawstwo, jakie obciąża naszą gospodarkę narodową, ma swe źródło w nas samych, że to my sami przez bełmoślność godzimy we własną stopę życiową. Nieraz potrzeba tylko spojrzeć bliżej gospodarskim okiem na nasze hale produkcyjne, magazyny, składy i środki transportu, ażeby wykryć i usunąć luki, którymi przecieka cenny surowiec. Wiele dobrego mogłoby zrobić właściwa organizacja pracy, dokładne inspekcje dla każdego stanowiska w połączeniu z odpowiednim poučeniem i nadzorem. Warto, by u programu planu 5-letniego, kiedy tak wiele dyskutuje się na temat podniesienia poziomu naszej produkcji, zwrócić uwagę także na to, co nazwałem w tym artykule kulturą pracy. Jej podniesienie oznaczałoby, że potrafilibyśmy wyzwolić ogromne rezerwy dla dalszego rozwoju naszej gospodarki narodowej.

...państwo ludowe idąc z pomocą wsi naszego województwa w walce o wyższe urodzaje, a więc i lepsze, bardziej kulturalne życie, przez okres Planu 6-letniego 10-krotnie zwiększyło nakłady finansowe na melioracje i opiekę weterynaryjną?

...w roku 1949, pierwszym roku Planu 6-letniego nakłady na melioracje wynosiły 4 miliony 930 tysięcy zł, a w roku 1955 wzrosły już do 37 milionów 165 tysięcy zł? Dzięki temu na 2438 ha gruntów ornych wybudowano 122 km rowów odkrytych, a 430 km rowów na 8000 ha łąk i pastwisk. Ogólna suma nakładów na inwestycje melioracyjne w Planie 6-letnim wyniosła 109 milionów 310 tysięcy zł. W wyniku tych prac wydajność użytków zielonych podniosła się o 60 proc. z 25,5 kwintala w roku 1949 do 38 q w roku 1955.

...w roku 1949 żarówki elektryczne płonęły w 587 wsiach naszego województwa? W tej chwili elektryfikacja objęła 93 tysiące gospodarstw w 761 wsiach, podczas gdy w roku 1939 w naszym województwie było elektryfikowanych tylko 38 wsi.

...celem zapewnienia wszechstronnego rozwoju gospodarstwa i kulturalnego wsi — w planie 5-letnim zelektryfikujemy 60 proc. gospodarstw chłopskich czyli, że w roku 1960 w 257 tysiącach gospodarstw z 1511 wsi lampę naftową zastąpi żarówka?

...Nam właśnie chodzi o ten konflikt w rodzinie (z dyskusji z krakowskimi pedagogami).

...W okresie szkolnym wychowują dziecko jednocześnie szkoła i rodzina. Ich cele i zadania wychowawcze są wspólne. W warunkach socjalistycznych nie może być antagonizmów między szkołą a rodziną.

...Rodzice realizują wychowawcze funkcje w rodzinie zgodnie z kierunkiem pracy społecznych instytucji wychowawczych.

...Czasem tylko w szkole TPD wybucha żalem któryś z ojców, że wychowywany w światopoglądzie materialistycznym chłopak przynosi do domu cały bagaż idealistycznych niepokoi, które zaszczepił mu koleżdy nie szedzący przy tym brutalnych słów dla jego „bezbopnicztwa”. Ale i w tych wypadkach na żalu się kończy...

...Trudno zakończyć to bardzo zresztą i powściągliwie formułowania nie mające żadnych pretensji do wyčerpania tematu, rozważania zarysowane. Zaledwie sprawa — trudna niewątpliwie i dotychczas omijana. Bardziej trudna...

...Czytelnik ma jednak prawo żądać od publicysty wniosków, jasnych, rzeczowych wniosków. Te jednak rodu się zazwyczaj w dyskusjach fachowców, po lekturze, obserwacji i doświadczeniu. Cóż, kiedy... Tak. Obserwacja jest, doświadczenie jest, ale dyskusja na ten temat nie ma.

...Gdy myślę o tych wszystkich dziełach godzin przegadanych z pedagogami — i o tych drugich spe-

...Czas na wnioski...

...Dość. Wystarczy cytować. Znam te wszystkie myśli. Dawno je już wynośowałam, ale nigdy nie wracam do nich spokojnie. Zawsze jednakowo mocno oburzają mnie i niepokoją.

...Tak więc — przełamaj znowu milczenie! To w tej chwili wniosek pierwszy. Dalsze zrodzi szczerze i zrozumienie.

IRENA TETEŁOWSKA



Zbiła się czas zaopatrywania rolników w nawozy sztuczne w związku z wiosenną kampanią siewną. Szczęśliwie odpowiedzialnie obowiązki spadną tutaj na gminne spółdzielnie, których zaobserwować będzie sprawnie rozpracowane nawozów. Na zdjęciu: w magazynie 65.

## Z województwa

**KULTURA I JEJ PRZECIWIENSTWO**  
Skarżą się mieszkańcy Nowego Targu na trudną sytuację tamtejszego Domu Kultury. W tym samym bowiem gmachu znajduje się gospoda PSS oraz sklep spożywczy — obie placówki bogato wyposażone w napoje alkoholowe. W rezultacie — w dni targowe sień Domu Kultury, przestą brudna i zaniedbana, zamienia się w miejsce pijatki, a często i awantur.

Proponują więc nasi Czytelnicy z Nowego Targu usunięcie alkoholu z wspomnianego sklepu (placówek sprzedaży wódki jest w tym mieście pod dostatkiem), proponują zamianę pomieszczeń między barem mlecznym przy ul. Kolejowej a gospodą.

Proponuje też dajemy pod rozwagę gospodarzy miasta.

## Z Kraju Rad



Projekt dyrektyw na XX Zjazd KPZR przewiduje „przepracowanie na obszarach bezodnych prac w celu nawodnienia ok. 80 milionów hektarów...” Prace przy budowie kanału Karakumskiego, który nawodni pustynię Karakum w Turkmenii posunęły się w roku ubiegłym znacznie naprzód. W pierwszym toku jest budowa pierwszego odcinka kanału między Amu-Darią i oazą Murghabską. Na zdjęciu: jedna z pomp biodynamicznych na budowie kanału. Fot. — CAF

Cytwali mi naucytiele często i chętnie Kairowa, cytwali to, co poprzednio przytoczyłam.

...Czas na wnioski...

...Kto ma użyć tego wszystkiego? Powstały w stolicy w ostatnich tygodniach poradnie dla rodziców. Najstarsza, na Woli podsumowuje już nawet pewne osiągnięcia. Pedagogzy wyciągają tematy rozmów przeprowadzonych z rodzicami: niepostrzeżenie, wagary, drobne kłamaństwa... Nie wzięłam poradni. Znam je tylko z relacji prasy. Ale czyż i tu znów, nawet w tej nowej formie współpracy szkoły i domu nie uderza znowa milczenie wokół kierunku wychowania, wokół kształtowania światopoglądu dziecka?

...Tak więc — przełamaj znowu milczenie! To w tej chwili wniosek pierwszy. Dalsze zrodzi szczerze i zrozumienie.

IRENA TETEŁOWSKA

**Co gdzie KIEDY?**

INTERNISTYCZNY: II Klinika Chorób Wewn., Kopernika 15.  
CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna, Pradnicka 37.  
POLDZICZNY: I Klinika Potołnicza, Kopernika 23.

**radio**

Najciekawsze audycje:

Cod. 6.30: Stan pogody i dziennik. 6.40: Koncert poranny w wyk. Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR. 7.10: „Na różnych instrumentach”. 7.45: Audycja szkolna dla dzieci starszych „Błękitna sztafeta”. 8.00: Stan pogody i wiadomości. 8.05: Fragmenty z baletów kompozytorów polskich. 8.30: Duet i sceny zespołowe z oper. 9.00: **PIOSENKA TYGODNIA**. 12.04: Wiadomości. 12.10: Przegląd prasy. 12.15: Muzyka rozrywkowa. 12.35: Omówienie programu II. 12.40: Audycja szkolna dla klas I i II pl. „Z muzyką jest nam wesoło”. — 13.00: Polska muzyka rozrywkowa. 14.00: Wiadomości. 14.05: Informacje i komunikat o stanie wód. 14.10: „Sukienka balowa” — opow. Bol. Prusa. 14.30: Pieśni kompozytorów francuskich. 14.45: Transkrypcje i utwory skrzypcowe F. Kreislera — wyk. K. Keszczowski. 15.05: Koncert pieśni Dobrego Christowa. 15.30: Koncert uczniów Państw. Liceum Muz. w Warszawie. 16.00: Skrzynka interwencji Rozgłośni Krakowskiej PR. 16.12: Koncert popołudniowy. 16.30: Dziennik krakowski i komunikat meteor. 16.40: Audycja dla wsi. 16.50: Piosenki śpiewa Jean Sablon. 17.00: Z życia Związku Radzieckiego. 17.30: Audycja dla młodzieży. 17.45: Koncert Mozartowski. 18.10: **PIOSENKA TYGODNIA**. 18.15: Wiadomości. Wieczór pytań i odpowiedzi Rozgł. Krak. PR. „O problemach wychowawczych dzieci i młodzieży” — aud. w opr. Ireny Thune. 18.50: Muzyka rozrywkowa. 19.00: Muzyka i aktualności. 19.25: Reportaż literacki. 20.05: Tańce hiszpańskie. 20.25: Dyskusja przed mikrofonem. 20.40: „Z melodii i piosenek przez świat”. 21.30: Z kraju i ze świata. 22.00: Kronika sportowa. Reportaż z zawodów narciarskich w Zakopanem. 22.10: Koncert symfoniczny.

**20 stycznia 1956 Piątek**

**teatru**

**SLOWACKIEGO:** „Imieniny pana dyrektora” — godz. 19.15. **STARY:** „Legenda o miłości” — godz. 19.15. **POB. ZI:** „Lato w Nohant” — godz. 19.15. **MŁODEGO WIDZA:** „Opowieść zimowa” — godz. 19. **GROTESKA:** „Złota rybka” — godz. 11 i 15.30. **LUDOWY:** nieczynny. **STUDIO:** Operetka „Hrabia Luksemburg” — godz. 19. **ESTRADA SATYRYCZNA 1956** — godz. 19.30.

**kina**

Poranki:

APOLLO: „Kurs na Marbo” — godz. 11. **SZUKA:** „Ulica Graniczna” — godz. 13.

**Seanse popołudniowe:**  
APOLLO: „Liliom” — godz. 15.45, 18, 20.15. **UCIECHA:** „Przed potopem” — godz. 16.30, 19.30. **WANDA:** „Czerwona oberża” — godz. 14, 16, 18, 20.15. **WARSZAWA:** „Irena do domu!” — godz. 15.45, 18, 20.15. **WOLNOŚĆ:** „Elzbieta — Joanna — Lizystrata” — godz. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **SZUKA:** „Noce spółkanki” — godz. 16, 18, 20. **MŁODA GWARDIA:** „Spotkanie w Warszawie” — godz. 15.30, 17.30, 19.30. **STAL:** „Na bezludnej wyspie” — godz. 16, 18, 20. **SWIT:** „Cud zdarza się raz” — godz. 15.45, 18, 20.15. **PRZYJAZNI:** „Program dla dzieci” — godz. 15, 16. „Porozumienie wietrze” — godz. 17, 18, 19, 20. **ZWIAZKOWIEC:** „2x2 = 5” — godz. 17 i 19. **CHEMIK:** „Rezerwy graczy” — godz. 19.

## Na arenie międzynarodowej

# Maroko - obiekt ostrej rywalizacji

Wkrótce mają się rozpocząć rokowania francusko-marokańskie, w których nowoutworzony rząd marokański pokłada duże nadzieje. W związku z tymi rokowaniami politycy zachodni rozwinęli ożywioną działalność. Niedawno toczyły się poza plecami Marokańczyków rozmowy między francuskim rezydentem w Maroku, Du Bois, a Wysokim Komisarzem strefy hiszpańskiej, Valino. Bo należy pamiętać, że w Maroku zainteresowane są bezpośrednio trzy państwa: Francja, Hiszpania i... Stany Zjednoczone.

W języku dyplomatycznym nazywa się to pertraktowaniem w sprawie Maroka. W rzeczywistości odbywa się między tymi państwami zawzięta rywalizacja o ten kraj. I rzeczywistość mają o co rywalizować. Zarówno ze względu na swe bogactwa naturalne, jak ze względu na swe położenie strategiczne Maroko ma obrazyjne znaczenie.

Kiedyś Arabowie nazywali Maroko Moghrebem czyli ziemią zachodnią. Jest to część Afryki północnej najbardziej wysunięta na zachód. Na zachodzie brzegi tego kraju oblewają fale Oceanu Atlantyckiego, na północy — Morze Śródziemne, a na południu Maroko graniczy z pustynią Sahara, a na wschodzie — z Algierem. Jest to górzysty i leśnisty kraj, którego znaczna powierzchnia jest strefą hiszpańską i międzynarodową jest prawie dwa razy większa od Polski.

Ziemia marokańska kryje w swym wnętrzu największe w świecie złoża fosforu, pokłady węgla, rudy żelaza, złota, srebra, kobaltu, niklu, manganu, cyny, ołowiu, cynku, antymonu, miedzi, ropy i innych bogactw. Tu dojrzejają w ciepłym klimacie śródziemnomorskim owoce cytrusowe i oliwki, figi i daktyle, banany i najrozmaitsze inne owoce polodniowe. Urodzajna gleba nadać się do uprawy wszelkich zbóż. Lecz kolonizatorzy zagarnęli ponad 80 procent ziemi uprawnej i zamienili ją w plantacje latarni winnej, mimo że karabowie wini nie piją, gdyż

Obecnie w rękach monopolistów amerykańskich znajduje się 1/3 część handlu zagranicznego Maroka. Pod ich kontrolę przeszły znane marokańskie kopalnie rud „Zellida”. Amerykański koncern „Standard Oil of California” zawiązał prawie całą naftę marokańską. Trust „Oliver Mining” wydarł Francuzom większą część kopalni manganu, a „Miferna” kontroluje wydobyte rudy żelaza. Całe budownictwo znajduje się w rękach Amerykanów.

A w Maroku buduje się bardzo dużo. Amerykanie budują od wielu lat szosy, drogi strategiczne, porty, lotniska; zafundowali potężne bazy wojskowe. W ostatnich latach na bogactwa marokańskie zaczęli zerkać również monarchiści z zachodnio-niemieckiej. Przypomnieli sobie, że ich przodkowie już kiedyś próbowali szczęścia w tym afrykańskim kraju, ale wtedy nie wytrzymał konkurencji silniejszych rywali.

Rząd madrycki domaga się prawa uczestniczenia w rokowaniach francusko-marokańskich jako równy partner. Rządowi francuskiemu, który pragnie odgrywać dominującą rolę w Maroku nie jest to oczywiście na rękę, odrzuć więc żądania hiszpańskie. Proponuje natomiast udział Hiszpanii w końcowej części obrad, kiedy na porządku dziennym stanie sprawa zjednoczenia Maroka. Prasa francuska wspomina, że na niektóre debaty mają być zaproszone i inne państwa, i to bez porozumienia z rządem marokańskim. Nie trudno się domyślić, że chodzi tu przede wszystkim o Stany Zjednoczone. Agencje prasowe podają, iż przed rozpoczęciem rokowań ma się odbyć druga narada rezydenta francuskiego z hiszpańskim wysokim komisarzem.

Wszystkie te przetargi i tajne narady wywołały zrozumiałe protesty narodu marokańskiego. W odpowiedzi na te machinacje marokański dziennik „Al Alam” pisze:

...Minął czas tajnych układow. Skończył się czas straszliwych. Rok 1956 niczym nie przypomina roku 1912. Dlatego też naród marokański nie będzie uważał na żaden układ dotyczący jego podziatu. Nie pozostanie biernym widzem, jak to było w 1912 roku...



**„Noc listopadowa” na scenie Teatru Nowego w Łodzi**

ŁÓDŹ (PAP). 18 bm. próba generalna zakończyła okres pracy przygotowawczej aktorów „Teatru Nowego” w Łodzi nad wystawieniem dramatu Stanisława Wyspiańskiego „Noc listopadowa”. Sztuka ta w dniu 19 bm. weszła na scenę. Premiera „Nocy listopadowej” wzbudziła powszechne zainteresowanie, tym bardziej, iż nie była grana w kraju od 20 lat.

# matki...

Przeczytałam wiele książek i broszur z zakresu pedagogiki tak polskiej, jak i radzieckiej. I — co zastanawia mnie ogromnie — nie znalazłam nic na temat takich właśnie konfliktów między wychowaniem w szkole i w domu. Natomiast w popularnej broszurze Anny Chmielewskiej pt. „O rozwoju umysłowym młodzieży” jest takie jedno okrągłe i różowe od optymizmu zdanie:

„Wychowanie w ustroju sprawiedliwej społeczności jest potężnym narzędziem w rękach świadomych, wolnych od przesądów rodziców, postępowych nauczycieli...”

Zamknij komentarza, dawka mego (trudno) pesymizmu. Bo jak w ustroju sprawiedliwej społeczności uczynić od razu wszystkich nauczycieli i rodziców „świadomymi i wolnymi od przesądów”? Bo wydaje mi się, że nie są wcale takie zdno wyjątkowe przykłady, gdy w najlepszym razie nauczyciele uczą formułek fizyki i chemii, a rodzice ubierają, gdy dom gniecie głupota drobniomieszczanstwa, a szkoła — jak przedtem — uczy wzorów matematycznych.

W całej tej upartej znowu milczeniu jedynie „Maturzyści” Skworskiego unosią jakiegoś owego wielkiego trądnego młodzieńca pchniętych niekiedy przez dom do dwulicowości, owe wewnętrzne zamęty i rozdroża wyrwyjące potem bezsilnie i rozpaczyliwie słowa: „...muszę milczeć albo kłamać, a ja nie chcę kłamać... ja go kołham i chciałbym szanować” (Kazek Wójcik — „Maturzyści”).

# Dzisiaj uroczysta akademia

W dniu dzisiejszym o godz. 17.30 w sali Teatru Młodzieży odbędzie się uroczysta akademia wojewódzka poświęcona 10-tej rocznicy młodzieżowego wysiłku pracy. Na program akademii złożą się: referat o działalności i osiągnięciach artystycznych, w której artyści Teatru Młodzieży odzwierciedlą sztukę Szekspira pt. „Opowieść zimowa”.

Akademii organizuje Zarząd Wojewódzki ZMP w Krakowie.

## DYSKUSJA O FILMIE

# "PRZED POTOPEM"

„Jest to film bojowy i trzeba będzie o niego walczyć” — powiedział o „Przed potopem” twórca jednej z ról w tym filmie — PAUL FRANKER. I tak rzeczywiście było. O tym, jaką walkę musiał stoczyć reżyser Andre Cayatte, aby film jego ukazał się na ekranach kin francuskich i znalazł drogę do nas — przekonał się chyba czytając w przedostatnim numerze „Gazety Młodych” wypowiedź samego Cayatte.

Film ten pozyskał sobie zarówno wielu namiętnych zwolenników, jak i zagorzałych przeciwników. Warto na jego temat podyskutować. Podstawą do rozmowy, jaką przeprowadziliśmy z kilkoma młodymi ludźmi było pytanie: „Co sądzicie o filmie „Przed potopem” i czy jest on według was potrzebny?”

A oto kilka odpowiedzi:

### STANISŁAW SKOTNICZNY radiooperator — lat 22

„Padło kiedyś takie zdanie, że nasz film „Piątka z ulicy Barskiej” jest jakby kontynuacją filmu „Przed potopem”. Są to jednak tak pod względem treści jak i formy dwa zupełnie różne filmy. W naszym „Piątce” duży wpływ na młodych miała wojna, w „Przed potopem” — histeria wojenna. Ponadto zarówno rozwój akcji jak i finał wychowawczy obu filmów jest zupełnie inny. Wyczułem, że młodzi Francuzi skazani przez sąd w „Przed potopem” nie zmienili się, podczas gdy bohaterowie „Piątki” potrafili całkowicie zmienić swój charakter. Zresztą nawet sam wyrok w naszym filmie jest bardziej wychowawczy”.

### DANUTA CZERSKA nauczycielka — lat 22

„Zacznę może od stwierdzenia, że film ten jest bardzo potrzebny. Przede wszystkim z powodu dwóch zawartych w nim problemów — wychowania młodzieży i psychologii wojennej. Największe wrażenie wywarł na mnie Filip, młody chłopak pozostawiony sam sobie, żyjący w zbytku i bez najmniejszej nawet opieki ze strony rodziców. Srodowisko w jakim się znajduje, spowodowało chyba, że jest on z całej piątki najbardziej zdemoralizowany i cyniczny. Nie wiem, co chciał powiedzieć reżyser w końcowej scenie filmu, kiedy matka Janka opuszcza samotnie gmach sądu idąc środkami jeździ między dwoma rzędami samochodów. Domyślam się jedynie, że chodziło mu o to, iż zrozumiła ona wreszcie swoje egoistyczne podejście do syna i filmu się teraz opuszczona”.

### BOGUMIŁA BAŚKA kontystka — lat 21

„Film potrzebny — ale przede wszystkim dla rodziców. Nie rozumiem postaci ojca Ryszarda. Czy stał się on antysemitem pod wpływem hitlerowskiej, czy też powodem tego było zajęcie, jakie miał miejsce w czasie próby orkiestry w Operze, które spowodowało ohydny, rasistowski postawę o ca Ryszarda? Sprawa ta powinna być jasnie postawiona w filmie. I wreszcie jeszcze jedna niekonsekwencja twórcy filmu — dlaczego Liliana nie została ukarana na równi ze swoimi kolegami, chociaż jej udział w przestępstwie jest bezapelacyjny?”

### KAZIMIERZ POZIERA — lat 20 i MACIEJ KARCY — lat 18 studenci polonistyki UJ

„Pytanie to wcale nas nie zaskoczyło, ponieważ wiele dyskutowaliśmy na temat tego filmu. Poruszył nas szczególnie problem wychowania młodych ludzi, którzy są prawie w naszym wieku. Nie wlega wątpliwości, że przyczyną nieszczęścia tych młodych Francuzów była panująca w ich środowisku atmosfera hysterii wojennej. Ale czy jedynym wyjściem z sytuacji, i być ucieczką na wymarzoną przez nich wyspę Ki-Wi? Trudno nam to zrozumieć. Nie dziwnego zresztą — żyjemy w zupełnie innej atmosferze i w innych warunkach. Tym bardziej, że w „Przed potopem” mamy niepełny obraz życia młodzieży we Francji. Bohaterowie filmu rekrutują się jedynie z drobniemiészczarstwa i burżuazji francuskiej.”

W dniu dzisiejszym 11. 20 stycznia o godz. 19-tej Międzynarodowy Klub Prasy i Książki w Krakowie przy ul. Jagiellońskiej oraz Centrala Wynajmu Filmów organizują dyskusję nad filmem „Przed potopem”. Dyskusję poprowadzi redaktor Ludomir Rubach, krytyk filmowy — wszystkich więc, którzy chcieliby podyskutować nie tylko na lamach naszego pisma o filmie „Przed potopem” serdecznie zapraszamy organizatorów na publiczną dyskusję do Klubu Prasy i Książki.

„...Spotkamy się pewnie jeszcze niejednokrotnie czy to w Was, czy w Krakowie, gdy przyjeździecie zdobywać tytuły mistrzów, gdy rekordy, strzelać bramki...”

Tak zakończył list do kolegów z LZS-ów, który ukazał się w „Gazecie Młodych” przesyła cztery miesiące temu w artykule pt. „Zrzeszenie młodych”. W to, że się spotkamy, wierzyliśmy mocno. Nie przypuszczaliśmy jednak, że tak szybko.

### PIERWSZA REAKCJA

Jeszcze w szkole uczono nas: każda akcja wywołuje reakcję. Potwierdziło się to i w tym wypadku. Najwcześniejszą „reakcją” Rady Wojewódzkiej LZS. Pisemko skierowane do nas było krótkie i niewiele wyjaśniało. Widocznie towarzysze z Rady Wojewódzkiej uważali, że chodzi nam wyłącznie o... zabłocone buty piłkarskie w Woli Justowskiej czy trenujących w gospodarce bokserów z Łodygowca. A nam chodziło o coś innego — o zaskoczenie i o największym doświadczeniu finansowym i sportowym, o brak opieki nad słabszymi LZS-ami, o obojętność dla sportu ze strony ekip łączności miasta ze wsią, o beznamiętne niszczenie sprzętu, o słaby udział dziewcząt w LZS-ach, o kaperność, o brak właściwej pomocy GRN-ów i GS-ów dla sportu wiejskiego, o... chyba dość tego wyliczania. Czy jednak nie to są wcale wymagamy od Rady Wojewódzkiej, żądając wyjaśnienia tych wszystkich problemów?

Przychodzimy oto kiedyś do siedziby Rady Wojewódzkiej przy ul. Zwierzynieckiej. Na podwórzu około 30 młodych chłopców i dziewcząt „rozgrzewa się” pchać kule i rzucając dyskiem. Poubierani są na zimowo — Przecież jest chłodno... W sąsiednim budynku inna grupa w małej salce (o wymiarach najwyżej 25 metrów kwadratowych) „trenuje” piłkę nożną(1).

Nie wiecie o to? My też nie wiedzieliśmy, ale powiedziano nam — To „seminarium lekkoatletyczne i piłkarskie” dla instruktorów sportu wiejskiego. Jak więc wymagać rozwiązania poważnych problemów, skoro Rada Wojewódzka nie potrafiła rozwiązać nawet takiego problemu?

SKODA PAPIERU...  
...a także czasu — opracowywujących, piszących, dyktujących, przepisywujących i przynoszących do naszej redakcji — owe cztery „bite” strony wyjaśnienia z WKKF-u.

# Gazeta Młodych

Rok II. Kraków, 20 stycznia 1956 r. Nr 54 (89)

## List otwarty

do:  
kierownika formierni na Odlewni Staliwa inż. Szczepańskiego,  
kierownika wydziału remontów pieców hutniczych inż. Biernata,  
kierownika oddziału remontów tow. Richtera,  
murarza Kaniewskiego

...wybaczcie, że listu tego nie wystaliśmy pocztą, lecz publikujemy go na naszych łamach. Po przeczytaniu go zgodzicie się chyba z nami, że tak właśnie trzeba było uczynić.

Nie zapomnieliście chyba jeszcze tego uczucia niepokoju i obawy, z którym przychodził się po raz pierwszy do pracy. Kiedy przed iluś tam laty bralście do ręki po raz pierwszy kielnie, kiedy po raz pierwszy przyszło Wam sprawdzić jakość wtopu, oczekiwaliście od kogoś bardziej doświadczonego słów zachęty i pouczenia.

Zdaje się jednak, że nie wszyscy z Was zdali sobie sprawę z tego, że lata mijają i że dziś sytuacja odwróciła się — dziś Wy jesteście tymbardziej doświadczonymi, na Wasze ręce i usta patrzy wyczekująco dziesiątki młodych, pragnących wykonywać swój zawód jak najlepiej.

Nie chcemy tu bynajmniej przeciwstawiać młodzieży starszym pracownikom, ani słać nieufności między tymi dwoma pokoleniami, które z równą ofiarnością pracują w Kombinacie im. Lenina. Ale — przynajmniej sami — źródła pretensji, które młodzież Waszych zakładów ma do kierownictwa, do niektórych majstrów i starszych robotników, leżą chyba w Waszym — nie zawsze właściwym — podejściu do młodych formierzy, rdzeniarzy, murarzy, hutników.

Na formierni w Odlewni Staliwa młodzi formierze i rdzeniarze obrzucają z zasady gorszą robotę niż starsi, wykwalifikowani robotnicy. „Widzimy, że nie mają do nas zaufania — mówi młodzież — nie powierzą nam do wykonania większych elementów”.

Rozumiemy, że młodym niewykwalifikowanemu formierzowi nie można powierzyć od razu odpowiedzialnej pracy i że zaczynać musi od najprostszej. Ale Dadaż, Jatowiecki, Kajdas i inni pracują w Hucie już od 3 lat i są niezłymi robotnikami, wciąż jeszcze jednak nie otrzymują bardziej samodzielnej roboty. W związku z tym i zarobki ich się nie podnoszą.

Jest i inny problem. Taki Sforst — jeden z najlepszych formierzy nie może awansować, gdyż mimo, że zdobył wiele praktycznej wiedzy zawodowej, nie umie odczytać rysunku technicznego. Po prostu nie posiada wiedzy teoretycznej. Gdzie ją ma zdobywać, jak nie na kursach? Tak, ale w Odlewni Staliwa ostatni kurs odbył się rok temu, mimo, że w umowie zakładowej kierownictwo przyrzekało organizować systematyczne szkolenie zawodowe.

Nieuzasadnione obniżanie młodym uposażenia (z pominięciem komisji kwalifikacyjnej), przesuwanie młodych, samodzielnych już formierzy na pomocników do starych fachowców — wszystko to powoduje rozgorczenie młodzieży i tworzy szkodliwą barierę między starszymi pracownikami, a młodymi.

Czy wolno postępować tak jak Wy inż. Szczepański, kiedy to widząc, że młodziutki rdzeniarz Prokop nie wykonuje robotę, rozbiłście mu rdzeń nie udzielając ani słowa wyjaśnienia? Czy sądzicie, że w ten sposób nauczycie kogokolwiek dobrze pracować?

Grupa partyjna w rdzeniarstwie podjęła kiedyś ładne zobowiązanie, że będzie pomagać młodym, przyszucać ich do zawodu, że włoży maksimum wysiłku w ich wychowanie. Zobowiązania tego nie dotrzymano.

Na wydziale remontów pieców hutniczych zwany W-18 przychodzi młodzież przeważnie do szkoły przysposobienia zawodowego.

Wstyd nam było za Was — ale młodzież, z którą rozmawialiśmy, mówiła z prawdziwą sympatią tylko o jednym starszym murarzu — tow. Orzechowskim, który potrafi spokojnie, dokładnie i bez dociekawych wytłumaczyć swemu pomocnikowi jak i co należy robić. Sądzimy, że takich murarzy jest więcej. Ale ilu jest takich, którzy zamiast zyczliwie pomóc, wyśmiewają się ze swych nie dość pojętych młodych kolegów, a nawet traktują ich po grubiańsku.

Przypominacie sobie, inżynierze Biernata, jak to ZMP-owcy postanowili utworzyć młodzieżowe grupy remontowe, które pracowałyby wspólnie, dopomagając się nawzajem i wzajemnie uczyły się od siebie? Grupy te miałyby wielki wpływ na scementowanie się kolektywu młodzieżowego. Kierownictwo zakładu nie uczyniło nie, by pomóc młodym w tym przedsięwzięciu. Przeciwnie — grupy rozbito.

Czy taki sam los spotyka proponowane obecnie przez zarząd ZMP 10-osobowe grupy remontowe?

Rozmawiając z młodymi w Kombinacie można dostrzec jedno: jakaś duża ambicja, by wziąć udział w pracy odpowiedzialnej, trudniejszej niż dotąd, ale dającej więcej zadowolenia; ambicja by być traktowanym jak pełnowartościowy robotnik, któremu się ufa i wierzy. Młodzież obraża wiele rzeczy; obraża ją to, że Rzeszucie z wydziału remontowo-montażowego źle, w sposób krzywdzący obciążono godziną pracy i to, że brygadziści Niesiony z W-18 bezkarnie zły przykład. Młodzież chciałaby to zmienić, chciałaby, by więcej niż dotychczas liczone

zostały wykorzystane, ale kilku pracujących przy skoczni ma poważne pretensje. Komuś nie wypało wszystkim dniówek... komuś innemu Liszka kazał podpisać fikcyjny kwit... Rada Wojewódzka LZS wiedziała o tym. Jej przewodniczący tow. Dunak oświadczył: „Liszka wygląda przecie na człowieka bardzo rozsądnego, a zarzuty w sprawie sprzętu są chyba niestuzne”. Jednak sprzętu nadal brakuje, zarzuty o nadużyciu są niewyjaśnione, a skocznią... jest gotowa, ale tylko w kalendarzu imprez zimowych Rady Wojewódzkiej, który na dzień 11 grudnia przewidywał konkurs skoków w Rajcy.

ODKRYCIE W NOWOTARSKIM  
Odkrywcą podróz zaczęliśmy od... strychu w GS Czarny Dunajec. Czego tam nie byłoby Polamane i nie zakonserwowane narwy wycynowane, butwiejące rękawice bokserskie, zapleśniała piłka, zmięte i wilgotne owerole... Mogliśmy z powodzeniem wynieść z otwartego strychu i nie zamkniętej szafy wszystko to — o czym marzą LZS-owcy w Odrowążu. Zaraz, zaraz. Przecież w Odrowążu nie ma LZS-u. Tak przynajmniej twierdzi sportowcy z Czarnego Dunajca, a przede wszystkim gospodarz tego koła kol. Obyrtacz.

Traf chce, że pierwszym, którego spotkaliśmy w Odrowążu był nie kto inny jak właśnie przew. tamtejszego LZS-u kol. Władysław Katanianek...  
Cały sprzęt tego koła — to siatka, ale porządnie zwinęta i zamknięta w szafie na klucz. Czego jak czego, ale właściwego stosunku do sprzętu sportowego to można się nauczyć. Chłopcy nie wiedzą, że mają przynajmniej w GS w Czarnym Dunaju 2 tyj. zł na zakup sprzętu sportowego. Dlatego kiedy kol. Obyrtacz obiecuje im załatwienie tej sprawy — cieszą się.

Radość była jednak przedwczesna. Skończyło się tylko na obietnicach. Już po powrocie otrzymaliśmy list od kol. Katanianka. Smutno to był list: nic nam nie załatwił, nie nam pomógł!

Nie chcemy żadnych wyjaśnień na piśmie. Wolimy zobaczyć konkretną codzienną pracę wszystkich odpowiedzialnych, za wychowanie młodzieży wiejskiej w LZS-ach, ludzi. Tak, abyśmy w naszych przyszłych wędrowkach mniej stawali się z trudnościami i bólami młodych sportowców wsi krakowskiej, a więcej z nowymi rekordami „Zrzeszenia młodych”.

A. CICHOWICZ, P. DUBIEL

NIEBEZPIECZNA SKOCZNIA  
W Rajcy musieliśmy się zamienić w pewnego rodzaju detektywów. Co krok, jakaś nieczysta sprawa. Przy przekazywaniu gospodarki LZS-u kolejnemu przewodniczącemu rady koła kol. Hutyrcze, wyszły na jaw braki w sprzęcie. I to niezależnie od wlamania do magazynu sportowego (sprawcy dotąd pozostają nieznanymi). No, i wreszcie ta nieszczęsna budowa skoczni narciarskiej...  
Ciągnie się ona od 1952 roku. Dwa lata temu zaczęła już przybierać realne kształty. Z przynajmniej wówczas na budowę 35.000 złotych — 20.000 przepadało(2). Dlaczego? Formalnie budowę prowadzi komitet. Praktycznie — jego przewodniczącym i zarazem kierownikiem budowy Tadeusz Liszka. Kredyty nie

Czas najwyższy, aby rady powiatowe LZS zaczęły sumiennie kontrolować celowość gospodarki finansowej kol. Pochwaliliśmy uprzednio LZS w Rycerze Dole, który uzyskał w konkursie czytelników 3.000 złotych. Nie możemy pochwalić jednak byłego przewodniczącego tego LZS-u, a zarazem przewodniczącego gromadzkiej komisji KO i sprzedawcy książek w GS. Ten „autentyczny” człowiek potrafił za jednym zamachem upłynnić romanety książkowe i... fundusz LZS-u. Po prostu za pieniądze LZS zakupił, wbrew woli członków, najmniej „chodliwe” i najdroższe książki, które — nawiasem mówiąc — gdzieś zginęły. Za tak wspaniałe „krowienie” czytelnictwa ma otrzymać Krzyż Zasługi(3).

M. in. otrzymaliśmy list od korespondenta z Tar-nowa. Donosi on nam, że w Cielkowiech miejscowym LZS-em nie interesuje się ani GRN, ani GS, a jej najniższy ZMP. Nie jest to przykład osobobolny.

Jak „promyślana” prace prowadzą w terenie rady powiatowe LZS stwierdziliśmy w Plekielniku. Sportowcy tamtejsi otrzymali 10 maszek przeciwgrzewowych i dwa karabniki strzelnicze, ale nikt ich nie wprawił, w listopadzie ubiegłego roku przedstawiciel Rady Powiatowej, który potębił zrobić gazetkę ścienna, pograł chwilę w piłkę l... odjechał. A to chyba trochę za mało.

Kole LZS w Skotnikach nadal boryka się z trudnościami. WKKF dopinuje chyba, aby została wreszcie dotrzymana obietnica MKKF-u, który w piśmie numer S. 2/16/55 donosił nam, że „...postara się po okresie urlopowym tj. z początkiem października wysłać delegację Komitetu wraz z delegatem koła opiekunów Górnarstwa i Rady Powiatowej LZS w celu omówienia form udzielenia pomocy dla tamtejszego LZS-u...” i do dzisiaj tego nie zrealizował.

Ciełka sytuacja zaistniała w Zabierzowie. Rywalizacja (ale wcale nie sportowa) między tamtejszą Stacją a LZS-em nie przynosi nic dobrego. Wprawdzie faktem jest, że dobra praca organizacyjna i gospodarcza w LZS bynajmniej nie idzie w parze z odpowiedzialną pracą wychowawczą, ale z drugiej strony działacze Stacji nie kwapią się wcale do współpracy z sąsiadami zza miedzy. A jest ona konieczna.



„Psotnicy” — to Młodych radziecki — o dzieciach, opracowany na podstawie książki Nosowa — „Witla Malejew w szkole i w domu”. Na fabule filmu składają się codziennie przeżycia dwóch przyjaciół: Witla Malejewa i Kostia Szyszki. Gdy patrzyliśmy na film „Psotnicy” przypominał nam się wspaniale opowiadania Marka Twaina o przygodach Tomka Sawyer’a czy Kornelia Makuszyńskiego o Jacku Placku.

Romantyka lat dziecięcych chwyta każdego za serce. Dlatego też na film „Psotnicy” patrzyliśmy z wspaniałym zainteresowaniem w n/m nasze własne wspomnienia z okresu dzieciństwa.

## »PSOTNICY«

Nasza nowa „Piosenka tygodnia”

# TO SPIEWANA PARYŻ

Słowa polskie: J. Odrowąż, Muzyka: Hubert Girard

Musical score for the song "TO SPIEWANA PARYŻ". It includes a vocal line with lyrics in Polish and a piano accompaniment. The lyrics describe life in Paris, mentioning landmarks like the Eiffel Tower and the Seine river.

## Pewien dom w Złotej...

Dom jak dom. Ot, zwykła wiejska chałupa z czysto zamiecioną podłogą, z kwiatnikami w oknach bladeńskimi pelargoniami. Tylko że... w izbie stoi zbyt wiele ław i krzesel. Jak na mieszkanie trochę za dużo. Ze ten dom to nie tylko mieszkanie — zrozumiałam zaraz po przyjeździe. Przez wieczne otwierające się i zamykające drzwi przyszło wielu młodszych i starszych, a każdy wchodził, zdejmował czapkę, zasiadał jak za własnym stołem i włączył się do rozmowy.

U Krajów to zwyczaj tak pełno. Jak nie przychodzi do syna do starego — tłumaczy mi sąsiad. — W tym czasie jest trochę czasu, zawsze więc przejdziemy się aby pogadać i o nowych rzeczach posuchać.

Dom jak dom. Ot, zwykła wiejska chałupa. Tyle, że ten dom to prawdziwy ośrodek wszystkich gorących poczynań, zamierzeń, projektów i marzeń mieszkańców Złotej. W tym domu mieszka i sekretarz organizacji partyjnej i przewodniczący ZMP i przewodniczący zespołu uprawowego i członek LZS i aktywny uczestnik zespołu dramatycznego i prezes ZSCh; Zresztą, można by długo wymieniać funkcje starych Krajów — młodego i starego, syna i ojca, Stanisława i Franciszka. Który z nich ma tych funkcji więcej? — Trudno powiedzieć. Który z nich lepiej się wywiązuje? — Chyba jeszcze trudniej orzec.

No cóż — mówi Staszek — starałem się ojca naśladować od małego, ale nie zawsze szło mi dobrze. Najwięcej pomógł mi wojsko. Tam było dobre szkolenie ZMP-owskie, tam człowiek wielu rzeczy się dowiedział z prasy i radia.

Od powrotu Staszka z wojska robota we wsi ruszyła na dobre. Nie ograniczyła się tylko do szkolenia ZMP-owskiego, do bardziej czy mniej regularnych zebrań, do zabaw. Nie ograniczyła się tylko do pracy wśród ZMP-owców. Wybiegła daleko naprzód, obejmując wszystkich młodych i wielu starszych. „Zarazili” się pracą mieszkańcy Złotej, zapragnęli wiele rzeczy zmienić u siebie. Ale zmiany nie przychodziły łatwo i szybko. Wkraczają ponownie do Złotej, a co najciekawsze, na czele roboty stanęli ludzie wcale nie tak bar-dzo młodzi. Gdyby ktoś zbyt gorliwie przyjechał do Złotej i trzymając się upornie w statu-sie sprawdził ewidencje członków, musiaby wielu skreślić z listy ZMP z powodu przekroczenia wieku.

Odpadły wtedy i Staszek Kraj i Marian Magaj, zapalony kierownik zespołu i młoda radna Maria Stelmach i niezastąpiona aktorka Bronka Krajówna. A może by od-pało nawet i jeszcze więcej.

To chyba właśnie wielka żywność młodzieży w Złotej społa tak silnie kolektyw, że trudno i ciężko od niego odejść, że samemu się go nie porzuca, ale wybiera się coraz trudniejsze zadania i bardziej odpowiedzialne.

Młodzi ze Złotej podjęli teraz zadanie trudne, którego rozwiązanie nie zależy tylko od nich samych. Wiele — od ich rodziców. W Złotej z końcem listopada ub. r. powstały 3 zespoły: zespół hodowlany, zespół wykorzystania z maszyn, zespół uprawowy. Sprawa tego ostatniego ciągnęła się przez wiele miesięcy. Jedni zapisywali się, ale potem nagle od zespołu odstąpił, innych trudno było przekonać. Trudno w paru słowach powiedzieć jak to się stało, że do zespołu tym razem już na dobre przystąpił na przykład Krajewski. Na wsi gadają, że to sprawa młodych agitatorów Staszki i Franciszka Krajewskich, którzy dotąd suszyli ojcu głowę, dotąd agitowali, aż go zupełnie i na dobre przekonali. Wszystkie trzy zespoły powstały z inicjatywy młodych. Prace rozpoczęły na wiosnę. Ale najważniejsze jest już przecież zrobienie mieszkańcy Złotej zrozumieli konieczność zespołowej pracy, która niesie i lepsze wyniki i na pewno jest lżejsza.

Wiosna przyniesie inne jeszcze zmiany w Złotej. W nowym budynku rozpocznie naukę młodzież. W starej szkole mieścić się będzie dom kultu-rny.

Dziwna jest trochę w Złotej sytuacja. Młodzi dobrze gospodarzą, wykazują wiele inicjatywy, „widac ich” — jak to się mówi, a miejsca wspól-nego gdzie można się spotkać, świetlicy, dotąd nie ma.

Dotychczas luke wypełnia dom Krajów, którego drzwi zawsze stoja otworem dla tego, co dobre, nowe i pożyteczne dla wszystkich.

IRONA JADOWSKA